Podhalańczycy wrócili z misji w Bośni i Hercegowinie **str. 2**

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun od początku za główny cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami – str. 9

POD PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

nowiny24.pl

Czwartek 22.01.2026 | Nr 14 (21 721) | www.nowiny24.pl | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0137-9534 | Nr indeksu 350362

Pierwszy poród na SOR-ze. Szpital już nie ma oddziału położniczego **str. 3**

Co się dzieje w schronisku dla zwierząt? Wolontariusze kontra właściciel **str. 5**

Nowe połączenia lotnicze z lotniska w Jasionce **str. 2**

STALOWA WOLA

Nożownik, który zabił kobietę i zranił 8 osób, może opuścić szpital psychiatryczny **str. 4**

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Wilki podchodzą coraz bliżej naszych domów

Wzrosła znacznie aktywność wilków. Zapuszczają się coraz częściej w pobliże zabudowań, i to w regionach, gdzie od wielu lat ich nie widziano **str. 4**

Krucjata radnego Krzysztofa Kłaka: proponuje osiem tematów kontroli dla komisji rewizyjnej sejmiku **str. 3**

„Złota rączka" jednak zostanie. Urząd Miasta przedłużył wsparcie finansowe dla seniorów **str. 6**

ZDROWIE TO MOŻE BYĆ ROK KATASTROFY. UCIERPIĄ PACJENCI

Regionalne szpitale na równi pochyłej

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

Mniej pieniędzy z NFZ, obligatoryjnie wyższe wydatki na płace dla personelu medycznego, ciężar zadłużenia, które trzeba spłacać. Szpitale powiatowe już nie mają na czym oszczędzać, by bronić się przed katastrofą. Chyba że na pacjentach.

W połowie grudnia 2025 dyrekcje podkarpackich szpitali rejonowych, przy wsparciu starostów dla tej decyzji, odmówiły podpisania kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia na rok następny. Były znacząco, bo o 8 proc. niższe niż te z roku poprzedzającego.

- Trudno sobie wyobrazić, żeby za nieadekwatne pieniądze można było adekwatnie leczyć - tłumaczył po tej decyzji starosta dębicki i przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Podkarpackiego Piotr Chęciek. Szpitale czekały więc na nowe propozycje kontraktów, bez których od 1 stycznia 2026 trudno byłoby prowadzić działalność, bo nie byłoby gwarancji jej finansowania.

Ostatecznie obie strony dzień przed Wigilią doszły do porozumienia, kontrakty podpisano. Do podkarpackich szpitali ma w 2026 r. trafić 5 miliardów 290 mln zł, czyli mniej niż w 2025 r., kiedy zakontraktowano w nich usługi medyczne na kwotę 6,9 mld zł.

- Podpisały, bo nie miały innego wyjścia - tłumaczy starosta Chęciek.

Jest nadzieja, że tegoroczne finansowanie zwiększy się, tak jak było to rok wcześniej, kiedy do podkarpackich szpitali spłynęło o 1,7 mld zł więcej, niż wynikało to z kontraktów.

Szef konwentu starostów podkarpackich podkreśla, że NFZ problemy finansowe przerzucił na szpitale i teraz one, w konsekwencji mniejszych wpływów, będą musiały oszczędzać.

- Zżerają nas koszty płacowe szpitali, ale ustawą z 2017 roku zmuszeni jesteśmy podnosić personelowi medycznemu płace o kilkanaście procent każdego roku - wylicza. - Na Boga, przecież lekarz w powiatowym szpitalu nie może zarabiać miesięcznie 70 tysięcy zł. W naszym szpitalu wynagrodzenia pochłaniają około 90 procent wartości kontraktu i rosną.

Wspomina, że na SOR-ze w dębickim szpitalu lekarze nie chcą pracować i zmusić się ich nie da, a jeśli któryś się zgodzi, to oczekuje stawki 300 zł za godzinę pracy. Czyli ponad 7 tys. za 24-godzinny dyżur. ©℗

Czytaj str. 3

FOT. ARCHIWUM

– NFZ swe problemy finansowe przerzucił na powiatowe szpitale – mówi Piotr Chęciek, starosta dębicki

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Jutro w naszej gazecie **PULS**

- Reportaże z Polski i z naszego regionu
- Komentarze, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki, sport
- Bieżące informacje z Podkarpacia

AUTOPROMOCJA 0110988944

Zamów **prenumeratę**
Nowiny 17 777 01 39
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

Pogoda w regionie

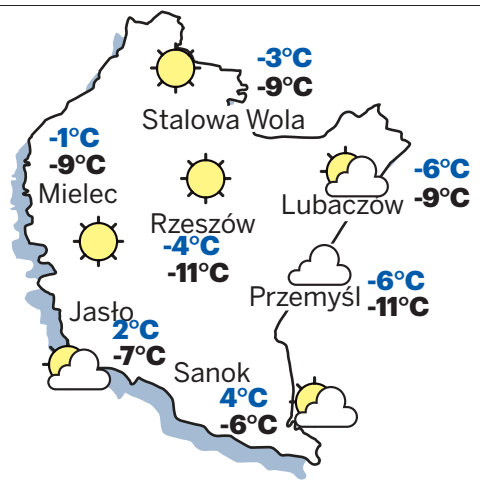

Barometr 1008 hPa
Wiatr wsch. 8 km/h
Uwaga biomet korzystny

22 STYCZNIA 2026

Dziś 22. dzień roku
Do sylwestra pozostało 343 dni.

Przysłowia na dziś:
Kiedy Wincenty posypie pierze, to nie ustanie aż do Gromnicznej (2.02) w pierwsze pacierze.

Gdy na Wincentego i nawrócenie Pawła (25.01) pogoda świeci, spodziewajcie się dobrego lata dzieci.

Imieniny dziś obchodzą:
Anastazy, Dominik, Laura, Mateusz i Wincenty.

KALENDARIUM

1656
Potop szwedzki: na zamku w Łańcucie przekształcono konfederację tyszowiecką w konfederację generalną.

FOT. MUZEUM ZAMEK

1946
Rada Ministrów wydała dekret o utworzeniu Najwyższego Trybunału Narodowego do osądzenia zbrodniarzy nazistowskich.

1920
13-letni obrońca Lwowa Antoni Petrykiewicz został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

1939
W pierwszym w historii meczu piłkarskim pomiędzy obiema drużynami reprezentacja Francji pokonała reprezentację Polski 4:0.

1972
W Brukseli podpisano traktat o przystąpieniu Danii, Irlandii i Wielkiej Brytanii do Wspólnoty Europejskiej 1 stycznia 1973 roku.

Latem Ryanair będzie oferował 10 tras z Jasionki

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

W letnim rozkładzie lotów z podrzeszowskiego lotniska w Jasionce irlandzki przewoźnik Ryanair będzie oferował 10 tras.

Jak poinformował wiceprezes zarządu Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka im. Rodziny Ulmów Bartosz Górski, letnia oferta przewoźnika jest rekordową w dotychczasowej współpracy.

- To docenienie potencjału naszego lotniska oraz potwierdzenie naszego rosnącego znaczenia na mapie europejskich połączeń. Tak szeroka oferta pozwala planować naszym pasażerom zarówno wakacyjne wyjazdy, city-breaki, jak i podróże biznesowe - dodał Bartosz Górski.

Zdaniem wiceprezesa oferta irlandzkiego przewoźnika stanowić będzie też impuls do rozwoju turystyki i gospodarki w regionie.

Edynburg na lato

Wśród 10 oferowanych latem tras nowością będą loty do Edynburga, które po dużym zainteresowaniu w okresie zimowym pozostają w siatce także latem. Pasażerowie z podkarpackiego lotniska będą mogli dolecieć m.in. do Malty, Zadaru, Manchesteru i Londynu.

W ubiegłym roku lotnisko w podrzeszowskiej Jasionce obsłużyło blisko 1,3 mln podróżnych i był to najlepszy wynik w historii portu. W porównaniu do roku 2024 roku liczba odprawionych osób wzrosła o 12 procent.

Największą liczbę pasażerów z podrzeszowskiego portu obsłużyli w ubiegłym roku przewoźnicy: LOT oraz Ryanair, którzy pod tym względem dominują od kilku lat. (HUK/PAP)

FOT. MAT. PRASOWE

W ubiegłym roku lotnisko w podrzeszowskiej Jasionce obsłużyło blisko 1,3 mln podróżnych

Podhalańczycy wrócili z misji w Bośni i Hercegowinie

KK
k.kapica@nowiny24.pl

W Rzeszowie powitano wczoraj 32 żołnierzy XXIX zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego EUFOR ALTHEA.

Główny trzon brygady stanowią żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Podczas uroczystości w w 21. Batalionie odśpiewano hymn państwowy i pieśń reprezentacyjną Wojska Polskiego. Głos zabrał dowódca 21. Brygady Strzelców Podhalańskich generał brygady Tadeusz Nastarowicz oraz dowódca kontyngentu ppłk Jacek Otręba. Na misji żołnierze byli od końca maja 2025 roku .

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Uroczystość powitalna podhalańczyków odbyła się na placu apelowym 21. Batalionu Dowodzenia w Rzeszowie (ul. Dąbrowskiego 22)

Głównym zadaniem stojącym przed żołnierzami Polskiego Kontyngentu Wojskowego w operacji wojskowej Unii Europejskiej w Bośni i Hercegowinie w ramach sił EUFOR było szkolenie i doradzanie oraz budowa wybranych zdolności bojowych SZ BiH zgodnie ze standardami NATO i UE, oraz monitorowanie przestrzegania porozumień i traktatów międzynarodowych w przydzielonym rejonie.

Ponadto realizowano szereg przedsięwzięć związanych ze wspieraniem władz lokalnych w utrzymaniu bezpiecznych warunków do wdrażania ustaleń zawartych w porozumieniach pokojowych. Poza działaniami ściśle szkoleniowymi żołnierze wspomagali i organizowali pomoc humanitarną.
©℗

Pomoc zaczyna się od serca... i od krwi

Klaudia Oronowicz-Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

Do wspólnego grania z WOŚP tradycyjnie włącza się Jarosław. Centrum wydarzeń będzie Rynek, gdzie przez cały dzień nie zabraknie muzyki, sportu i działań charytatywnych.

Jarosławski sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przygotował program, który łączy pomoc z dobrą zabawą. Od godz. 11 do 15.00 na Rynku będzie parkował krwiobus. To jedna z najbardziej bezpośrednich form pomocy - każdy, kto zdecyduje się oddać krew, realnie ratuje zdrowie i życie innych.

Od godz. 14 do 20 działać będzie strefa gastronomiczna, a o 14 wystartuje 10. Jarosławski Bieg „Policz się z cukrzycą". Równolegle, w godzinach 15-20, w Szkole Podstawowej nr 6 przy pl. Piotra Skargi zaplanowano zajęcia z robotyki oraz pokaz zwierząt egzotycznych. Od godz. 16 na Rynku rozpoczną się występy sceniczne. Zaprezentują się: Miejskie Przedszkole nr 11, Sfera Dźwięków, Akademia Wokalna Rzeszów, 1. Jarosławska Drużyna Harcerzy „Pościg". Jednym z muzycznych punktów wieczoru będzie koncert: zagra DJ CREAM, który tradycyjnie przyciąga fanów dobrej energii i klubowego brzmienia.

Kulminacyjnym momentem dnia będzie Światełko do Nieba o godz. 20 na Rynku. Tuż po nim organizatorzy zapraszają na degustację finałowego tortu, która zakończy jarosławskie granie w słodkim stylu. ©℗

FOT. KLAUDIA ORONOWICZ-CHUDZIK

Jarosław ponownie zagra z WOŚP

eprasa.pl a1a2c5f9ee

nasz REGION

www.nowiny24.pl

CZOŁGAŁ SIĘ W ROWIE. URATOWALI GO POLICJANCI

Po godz. 16. funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Rzeszowie, na ulicy Żołnierzy 9 Dywizji Piechoty, na drodze serwisowej, zauważyli czołgającego się w rowie mężczyznę. Był nietrzeźwy. Nie mógł wstać i miał problemy z poruszaniem się. Widać też było, że był wychłodzony. Okazało się, że 42-latek nie posiada aktualnego miejsca zameldowania. Został odwieziony do krewnych. **bh**

FOT. KPP RZESZÓW

JAROSŁAW
Trafił za kratki
Kryminalni zatrzymali 29-latka poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna ukrywał się chcąc uniknąć kary za jazdę w stanie nietrzeźwości. Teraz trafił do zakładu karnego na cztery miesiące. jer

KRÓTKO

LEŻAJSK

Nocny poród na SOR-ze

Na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w Leżajsku w nocy odbył się poród. Na świat przyszła dziewczynka. Lecznica od 1 stycznia nie ma oddziału ginekologiczno - położniczego, ale utrzymuje salę porodową.

Wczoraj, 21 stycznia, około godziny 3 w nocy karetka pogotowia ratunkowego przywiozła rodząca kobietę do szpitala w Leżajsku.

- Pani była w zaawansowanej akcji porodowej. W związku z tym, że nie mamy oddziału ginekologiczno - położniczego, dla bezpieczeństwa pacjentek utrzymaliśmy funkcjonowanie sali porodowej i na SOR-ze całodobowo dyżuruje położna. Około godziny 4 odebraliśmy poród. Dziecko i mama zostały przetransportowane do szpitala Pro Familia w Rzeszowie - mówi Jerzy Jama, dyrektor Szpitala Powiatowego pw. Matki Bożej Pocieszenia w Leżajsku.

Na świat przyszła dziewczynka, ważąca 3,7 kg. Dla mieszkanki Leżajska był to trzeci poród.

Zdaniem dyrektora Jerzego Jamy, dyspozytor mógł od razu wysłać karetkę z ciężarną kobietą do szpitali w Łańcucie lub w Rzeszowie.

- Wysłał pacjentkę do nas, mimo iż wiedzą, że 31 grudnia 2025 roku oddział ginekologiczno - położniczy został zamknięty - dodał dyrektor szpitala.

bh

REGION

Za szybkość stracili prawa jazdy

W Pustkowie, policjanci z dębickiej drogówki zatrzymali do kontroli kierującego volkswagenem. 41-latek, w obszarze zabudowanym przekroczył dopuszczalną prędkość o 55 km/h. Mieszkaniec Bielska-Białej otrzymał mandat 1500 zł i 13 punktów karnych.
Konsekwencji za brawurę na drodze nie uniknął 46-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego. Kierujący seatem został zatrzymany przez policjantów w Pilznie. W miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h miał na liczniku 106 km/h. Został ukarany mandatem 1500 zł i otrzymał 13 punktów karnych. Obaj kierowcy stracili prawa jazdy na trzy miesiące. bh

Krucjata radnego Kłaka: teraz kontrola, nim wybuchnie afera

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

„Osiem przykazań" radnego, czyli propozycje tematów kontroli dla Komisji Rewizyjnej Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Ich motyw wspólny - pieniądze i zasadność ich wydatkowania.

- Poprzedni rok był rokiem afer, w prokuraturach rzeszowskiej, lubelskiej i warszawskiej znajdują się dokumenty ich dotyczące, gdzie toczą się nowe postępowania, choćby dotycząca Zondacrypto, kolejne jak wielowątkowa KOWR - wyliczał podczas konferencji Krzysztof Kłak, radny i przewodniczący Komisji Rewizyjnej Sejmiku.

W odpowiedzi na propozycję Zarządu Województwa o powołaniu komisji etyki w sejmiku, odpowiedział propozycją powołania komisji antykorupcyjnej, ponieważ w istniejącej komisji rewizyjnej przewagę liczebną mają członkowie PiS. Kłak zasugerował, że ten stan prowadzi do paraliżu działalności kontrolnej komisji.

- Generalnie nie dopuszczają do sytuacji, by przeprowadzać newralgiczne kontrole, gdzie może być ryzyko, że wyjdą kolejne afery - tłumaczył. - Komisja antykorupcyjna zajmie się tematami niewyjaśnionymi do dzisiaj przez okres rządów pana marszałka Ortyla i pana Jerzego Borcza, przewodniczącego sejmiku - określił zadania tego gremium. - To działania na przyszłość, a tymczasem przygotowałem, jako szef komisji rewizyjnej, zgłoszenie ośmiu nowych spraw, które - w mojej ocenie - w tym roku wymagają kontroli przez komisję. Z góry zakładam, że zostaną odrzucone, a jeśli nawet którąś z tych ośmiu propozycji większość komisji przyjmie, to później kontrola i tak będzie się odbywać z ich udziałem. Z tego punktu widzenia prawdopodobieństwo, że z takiej komisji wyjdą rzetelne opracowania jest minimalne.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Konferencja prasowa Koalicji Obywatelskiej: Paweł Kowal, Krzysztof Kłak, Renata Butryn w Rzeszowie.

Przedstawiony przez przewodniczącego plan na 2026 roku obejmuje:

- Kontrolę wyników finansowych, polityki zatrudnienia, wynagrodzenia i premiowania w Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w latach 2023 - 2025 oraz realizacji projektu HoReCa.

W uzasadnieniu radny podaje, że konieczne jest zbadania narastających strat finansowych, wzrost kosztów stałych i prawidłowości realizacji unijnego projektu HoReCa.

- Kontrolę wydatków sponsoringowo - promocyjnych i polityki zatrudnienia i wynagradzania w Uzdrowisku Rymanów Zdrój.

Spółka jest własnością Samorządu Województwa Podkarpackiego. Radny zauważa, że w spółce rosną wydatki na działania promocyjne, w przeciwieństwie do jej wyników finansowych.

- Kontrolę finansową WORD Rzeszów za okres 2023 - 25.

Propozycja zainicjowana przez zgłoszenia, jakie docierają także do przewodniczącego komisji, a dotyczące „niejasnych zasad premiowania i wahania kondycji finansowej" tej instytucji.

- Kontrolę wyników finansowych i polityki zatrudnienia i wynagradzania w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Rzeszowie (2024 - 25).

Efektywność wydatkowania publicznych pieniędzy, także pochodzących z projektów unijnych, a także kontrola zarządzania kadrami.

- Wyniki finansowe, polityka zatrudnienie i wynagradzania w Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli (2023 - 25)

Rosną koszty działalności, sygnalizowane są zmiany organizacyjne: potrzeba weryfikacji gospodarności i efektywności działań.

- Kontrolę realizacji programu wypasu bydła na terenie województwa
- Kontrolę kosztów na utrzymanie sieci szerokopasmowej Internetu.

Obecnie roczny koszt utrzymania to ok. 30 mln zł, a może być wyższy. Czy taki wydatek jest zasadny, czy cena odpowiada jakości usługi.

- Kontrolę wydatków na promocję województwa.

Zasadność, efektywność i legalność tych wydatków. ©℗

Na czym będą oszczędzać szpitale, by nie zatonąć w długach? Na chorych?

Andrzej Pięs
a.pies@nowiny24.pl

Na większe niż kontrakt wpływy szpital nie ma co liczyć, prywatnych pacjentów, na których mógłby zarabiać, przyjmować mu nie wolno. Ratunkiem są oszczędności, a te mogą dotknąć pacjentów.

- Już wiadomo, że będzie obniżana skala procedur związanych z okulistyką, z komputerową diagnostyka obrazową. Szacuje się, że w skali roku tych procedur może być 20 procent mniej - wskazuje starosta. - Obawiam się, że limity zabiegów określone w kontaktach zostaną wyczerpane tego roku wcześniej niż w ubiegłym, kiedy z końcem roku odwoływano w szpitalach zabiegi. Odbieramy sygnały, że NFZ tym razem nie będzie wypłacał żadnych nadwykonań, co w 2025 roku w jakimś stopniu udawało się uzyskać. I co ma zrobić lekarz, do którego w takiej sytuacji trafia pacjent? Kto ma decydować, czy zaaplikować pacjentowi terapię: on czy księgowy, który przypomni, że szpital nie ma już na to pieniędzy?

Przypuszcza, że jeśli nadwykonania nie będą refundowane, to na szpitalne zabiegi medyczne trzeba będzie czekać o wiele dłużej niż obecnie. Na czym będą oszczędzać szpitale powiatowe, by ostatecznie nie zatonąć w długach?

Na pewno na posiłkach dla pacjentów, bo jak zaznacza Piotr Chęciek, już zlikwidowano program „Dobry posiłek". Prawdopodobnie na kosztownych inwestycjach w sprzęt i aparaturę medyczną, która podniosłaby poziom usług medycznych na wyższy poziom. Dębicki zainwestował 10 mln w dwa bloki operacyjne na okulistyce, kiedy zabiegi zaćmy były nielimitowane, a takich tu wykonano mnóstwo.

- Teraz wprowadzają na takie zabiegi limity, więc jeśli się z nich nie wycofają, to my tej inwestycji nigdy nie spłacimy - przepowiada starosta.

Sytuacja szpitali rejonowych staje się coraz bardziej koszmarem w każdym z powiatów. Podczas spotkania starostów w ramach Związku Powiatów Polskich po raz kolejny w ciągu ostatnich miesięcy bardzo krytycznie wypowiedziano się na temat polityki zdrowotnej i sposobu traktowania szpitali rejonowych przez ministerstwo i NFZ.

- Proponowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia rozwiązania finansowe - w tym obniżenie poziomu ryczałtów, wielomiesięczne opóźnienia w płatnościach za świadczenia nielimitowane, likwidacja współczynników korygujących dla najmniejszych szpitali czy przerzucanie na placówki kosztów nowych obowiązków - prowadzą do dalszego narastania zadłużenia i realnego zagrożenia ciągłości udzielania świadczeń - brzmi fragment komunikatu ZPP po posiedzeniu 19 stycznia.

Starosta Chęciek przekonany jest, że 23-miliardową dziurę w tegorocznym budżecie NFZ będzie próbowało się minimalizować kosztem szpitali powiatowych, choćby zmniejszając im poziom należności. Ze ostatniego spotkania ZPP wyniósł przekonanie, że sytuacja dojrzewa do ogólnopolskiego protestu.

©℗

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Pijany kierowca wiózł dwoje swoich dzieci

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Policjanci zatrzymali 39-latka w Krościenku. W samochodzie była jeszcze żona i ojciec kierowcy.

Informacja o nietrzeźwym kierującym dotarła do ustrzyckiej policji. We wskazany rejon pojechali funkcjonariusze drogówki. W Krościenku zauważyli pojazd, którego numery odpowiadały tym podanym w zgłoszeniu. Zatrzymali samochód do kontroli.Kierujący skodą, 39-latek z powiatu bieszczadzkiego, był nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało prawie 3 promile. W aucie była także żona 89-latka, ojciec oraz dwoje dzieci w wieku 6 i 11 lat. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy, a pojazd został przekazany trzeźwej żonie. Mężczyźnie grozi do 3 lat więzienia.

0011467030

Pani
Anecie Krajewskiej
Zastępcy Dyrektora Wydziału Finansowego
Urzędu Miasta Rzeszowa
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
Brata
składa
Prezydent Miasta Rzeszowa
Konrad FIJOŁEK

0011466898

„Człowiek odchodzi, pamięć zostaje”
Panu
Robertowi Chodackiemu
wyrazy najgłębszego współczucia
z powodu śmierci
Córki
składają
Właściciele, Zarząd i Współpracownicy
z firmy Inżynieria Rzeszów Spółka Akcyjna

REKLAMA 0011457246

Nożownik ze Stalowej Woli może opuścić szpital psychiatryczny

jer
wydawcy@nowiny24.pl

Sąd Apelacyjny w Lublinie uchylił Konradowi K. środek zabezpieczający w formie pobytu w szpitalu psychiatrycznym i zastosował terapię ambulatoryjną.

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Konrada K. decyzją Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu umieszczono go w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. (zdj. z 2018 r.)

Nożownik ze Stalowej Woli ranił w 2017 r. w galerii handlowej dziewięć osób, jedna z nich zmarła.

Rzecznik Sądu Apelacyjnego w Lublinie sędzia Magdalena Kuczyńska przekazała w środę informację o utrzymaniu w mocy decyzji zamojskiego sądu, który wcześniej uchylił Konradowi K. środek zabezpieczający w formie pobytu w szpitalu psychiatrycznym i zastosował w zamian terapię ambulatoryjną. Orzeczenie jest prawomocne.

- Tym samym mężczyzna może opuścić zakład psychiatryczny - dodała rzecznik.

Z opinii biegłych psychiatrów i psychologa ze szpitala w Radecznicy wynikało, że już nie zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że Konrad K. może ponownie popełnić przestępstwo o znacznej społecznej szkodliwości.

- Sąd dopuścił także opinię innych biegłych. Specjaliści ze Szpitala Neuropsychiatrycznego w Lublinie zaopiniowali w ten sam sposób, że nie ma już potrzeby dalszego pobytu w szpitalu i wnioskowali o zastosowanie terapii wobec Konrada K. - wyjaśniał rzecznik Sądu Okręgowego w Zamościu Paweł Tobała.

Od decyzji sądu pierwszej instancji odwołała się Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu, która uznała, że nie wzięto pod uwagę wszystkich istotnych okoliczności.

„Zdaniem oskarżyciela kompleksowa ocena tych wszystkich okoliczności wskazuje, że nie występuje pozytywna prognoza kryminologiczna i konieczne jest dalsze stosowanie wobec niego środka zabezpieczającego w postaci pobytu w zakładzie psychiatrycznym” - napisano w komunikacie.

Do czasu rozpatrzenia zażalenia Konrad K. - na wniosek śledczych - pozostawał w placówce. Gdyby sąd tego nie uwzględnił, mężczyzna opuściłby lecznicę. Tak było pod koniec 2024 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił później decyzję zamojskiego sądu i umieścił Konrada K. ponownie w szpitalu psychiatrycznym.

Prokuratura postawiła Konradowi K. 18 zarzutów. Gdyby odpowiadał w procesie karnym, groziłoby mu nawet dożywocie.

Konrad K. w październiku 2017 r. w galerii handlowej w Stalowej Woli ranił dwoma nożami 9 osób. Jedna z nich zmarła. Biegli uznali go za niepoczytalnego, w związku z czym nie mógł odpowiadać karnie za zarzucane mu czyny. Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu umorzył w grudniu 2018 r. śledztwo w tej sprawie i zdecydował o umieszczeniu wówczas 28-letniego mężczyzny na leczeniu w zakładzie psychiatrycznym.(PAP)

Wilki niepokoją mieszkańców gmin Dębica i Osiek Jasielski. Podchodzą blisko domów

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Wzrosła znacznie aktywność wilków na Podkarpaciu. Zapuszczają się coraz częściej w pobliże zabudowań i to w regionach, gdzie od wielu lat nie widziano drapieżników.

Przerażeni mieszkańcy alarmują urzędy gmin, a samorządy wydają ostrzeżenia, instruują jak zachować się w przypadku spotkania oko w oko z wilkiem.

W ubiegłym tygodniu drapieżniki widziane były w pobliżu nowego osiedla w Świerchowej (gmina Osiek Jasielski). Są to tereny w pobliżu Magurskiego Parku Narodowego, stąd obecność dzikich zwierząt nikogo jakby nie dziwi, a bardziej niepokoi.

Urząd Gminy w Osieku Jasielskim odbiera ostatnio od mieszkańców coraz więcej sygnałów o pojawieniu się drapieżników. Wilki widziane były blisko zabudowań gospodarczych i mieszkalnych. Wójt gminy Osiek Jasielski Marek Rączka apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności.

Goniły sarnę w Zawadzie

W innym regionie Podkarpacia wilki widziane były w kilku miejscowościach gminy Dębica. W Zawadzie (około 5 km od Dębicy) dwa osobniki goniły sarnę w pobliżu domów. Jeden z mieszkańców zaalarmował władze samorządowe, które wydały ostrzeżenie.

Jak nam powiedziano w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy w Dębicy, sygnał z Zawady nie był pierwszym i jedynym. Wcześniej wilki widziano także w Stobiernej, Stasiówce, Gumniskach i Braciejowej, gdzie podchodzą z pobliskich lasów.

Gmina Dębica zaleca mieszkańcom zabezpieczenie zwierząt gospodarczych oraz trzymanie psów i kotów nocą w domu lub w kojcach.

- Zachowanie podstawowych zasad ostrożności pozwala na bezpieczne współistnienie ludzi i dzikiej przyrody - radzą urzędnicy.

800 wilków w regionie

Wilki są prawnie chronione w Polsce od 1988 r., także dyrektywą siedliskową UE oraz Konwencją Berneńską. Wilk znajduje się na czerwonej liście gatunków zagrożonych i ginących w Polsce, a także na czerwonej liście gatunków zagrożonych w Karpatach.

Na wilki, które zostały objęte ochroną w naszym kraju w 1988 r., można było polować jeszcze do 1998 roku, ale tylko w trzech ówczesnych województwach: krośnieńskim, przemyskim i nowosądeckim. W ich obronie stawała aktorka Brigitte Bardot.

Wilki, po objęciu ochroną gatunkową, już dawno wyszły poza Bieszczady i Beskid Niski.

W pobliżu domostw coraz częściej można spotkać sarny i jelenie. Uciekły z lasów przed wilkami, które atakują także bydło, kozy, owce, zagryzają psy.

Ile jest wilków w naszym regionie, chyba nie wie nikt. Według szacunkowych danych, na Podkarpaciu żyje około 800 osobników.

©℗

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Fundacja: koszmar zwierząt w schronisku Azorkowo. Właściciel: spadł na mnie hejt

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polska.press.pl

Według Fundacji Kocia Wyspa, w schronisku w Azorkowie, miało dochodzić do eutanazji zdrowych, ale nienadających się do adopcji zwierząt. Właściciel odpowiada, że został przez wolontariuszy pomówiony.

FOT. ARCHIWUM

Jerzy Sulikowski, lekarz weterynarii, właściciel Azorkowa wylicza, że w zeszłym roku 180 psów znalazło swój dom. Jest mu przykro z powodu hejtu, który został nakręcony. - Będę domagał się sprawiedliwości - zapowiada.

- Ostatnio rozmawiam z setką osób w tej sprawie - mówi Katarzyna Borek, prezeska Fundacji Kocia Wyspa.

Nieprawidłowości w schronisku Azorkowo w Sigiełkach w gm. Krzeszów na Podkarpaciu, są jej znane od lat, ale do tej pory niczego nie zgłaszała.

- Od kilku lat odbieramy od tego weterynarza koty. Jeśli byśmy zaczęli alarmować ludzi, to nie wyciągnęlibyśmy już ani jednego kota - tłumaczy.

Opowiada, że zaczęło się od tego, że dochodziły do niej słuchy, że właściciel schroniska miał „wyrzucać koty do lasu".

- Niejednokrotnie małe kocięta, w środku zimy. Dla niego było to wypuszczanie, dla nas to było wyrzucenie - podkreśla.

Więc zaczęli te koty „wyciągać".

- Większość z nich była chora, wysterylizowana w wieku niemowlęcym. W kilkudziesięciu procentach one nam umierały. To więcej, niż na ulicy - stawia poważne zarzuty.

Pracowali w schronisku i zbierali dowody

W maju fundacja zaangażowała się w wolontariat dla psów w schronisku. Wolontariusze pomagając zbierali dowody. Nic nie zgłaszali, bo bali się, że ich wyrzucą.

- Mogliśmy luzować obroże, podawać karmę i wodę. Nawet ludzie, którzy odbierali te psy, mówili nam, że odkąd jesteśmy, są w lepszej kondycji. Nie były zagłodzone, ani odwodnione - podkreśla Katarzyna Borek.

Ale, jak przyszła zima, coś w nich pękło. Według p. Katarzyny, schronisko nie było dostosowane do tej mroźnej pory roku. Mówi, że psy nie miały wyłożonych bud słomą.

Zaczęli to nagłaśniać i zostali wyrzuceni.

- Napisaliśmy do właściciela list, gdzie zapewniliśmy, że naszą intencją jest jedynie dbanie o psy - przekonuje prezeska. Odpowiedzi nie było. - Po próbach rozmowy i negocjacjach, usłyszeliśmy, że nie ma opcji, że wrócimy do schroniska - przekazuje.

Najbardziej wstrząsającym argumentem fundacji jest to, że w schronisku zdrowe psy miały być poddawane eutanazji.

- Są to psy duże, lub starsze, czyli zwierzęta, które mają małe szanse na adopcje. Jednak to nie jest podstawa do eutanazji - zaznacza kobieta. I oskarża również schronisko, że koty umierają tam bez leczenia.

Fundacja planuje m.in. skargę do prokuratury.

- Wielu informacji jeszcze nie ujawniliśmy - mówi prezeska. - To tak teraz wygląda, że wolontariusze są wariatami, którzy się czepiają. A prawda jest taka, że nie da się tego znieść, co tam się dzieje... - ocenia Katarzyna Borek.

Właściciel schroniska mówi o hejcie i odwecie wolontariuszy

Jerzy Sulikowski, lekarz weterynarii z Gabinetu Weterynaryjnego „Eskulap" w Nowej Sarzynie, właściciel Azorkowa, mówi Nowinom, że od kilku dni mierzy się z ogromnym hejtem w internecie.

Kiedy do niego wczoraj zadzwoniliśmy, opowiada, że od kilku dni ma w schronisku same kontrole. Dlatego też odesłał nas do oświadczenia, jakie wydał w tej sprawie.

- Zostaliśmy pomówieni przez Fundację Kocia Wyspa - czytamy w opublikowanym oświadczeniu.

Jerzy Sulikowski twierdzi, że jego rozmowy z wolontariuszami zostały „przekręcone, a wręcz zakłamane".

- Wiele słów, które są nam przypisywane, tak naprawdę nie padło. Nasza współpraca z tymi wolontariuszami zakończyła się ze względu na nieprawidłowości po ich stronie. Dlatego uważamy, że jest to odwet za zakończenie współpracy - stwierdza w oświadczeniu.

Zarzuca on wolontariuszom fundacji m.in. organizowanie zbiórek pieniędzy dla na psy, które zostały już adoptowane, chęć decydowania o tym co dzieje się w schronisku.

Określa wolontariuszy jako „dwulicowych i fałszywych".

- Okłamywali nas mówiąc, że wszystkie osoby przyjeżdżające do schroniska to doświadczeni wolontariusze. Po czym okazało się, iż są to losowe, zabierane po drodze, niekoniecznie znane nawet osobom organizującym wolontariat - dowodzi właściciel w oświadczeniu.

Zarzeka się, że w ciągu roku w Azorkowie było wiele kontroli z różnych instytucji, organizacji oraz urzędów gmin.

- Wolontariusze byli obecni przy jednej z takich kontroli - podkreśla właściciel.

I wylicza, że w zeszłym roku 180 psów znalazło swój dom.

- Jest nam przykro z powodu hejtu, który został nakręcony - podsumowuje właściciel i zapowiada, że będzie domagał się sprawiedliwości za hejt.

- Oświadczamy że będziemy domagać się surowego ukarania tych wszystkich osób, ponieważ działania te naruszają prawo i podlegają odpowiedzialności karnej - czytamy w oświadczeniu.

Wojewoda wysłała kontrolerów

Schronisko jest prywatne, ale ma podpisaną umowę z wieloma gminami. Jedną z takich gmin jest Rudnik nad Sanem. Urząd poinformował, że Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Nisku przeprowadził w schronisku doraźną kontrolę. Nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości.

Kontrolę w schronisku zapowiedziała także wojewoda Teresa Kubas-Hul. Oprócz inspekcji weterynaryjnej, do Azorkowa pojechali jej pracownicy oraz jeden z jej zastępców.

Przypomnijmy, że temat Azorkowa pojawił się także podczas wywiadu z Dodą w Polsacie. Piosenkarka opowiadała o tym, co dzieje się w schronisku w Bytomiu. Według jej informacji, od lat miało tam dochodzić do znęcania się nad zwierzętami. Miały być źle odżywiane, i nieprawidłowo zabezpieczone przed chłodem. Gdy sprawę na całą Polskę nagłośniła Doda, sprawą zajął się burmistrz Bytomia, prokuratura i NIK. ©℗

Ranny 4-latek śmigłowcem transportowany do szpitala

Bogdan Hućko
b.hucko@nowiny24.pl

Policjanci wyjaśniają okoliczności wypadku, do którego doszło wczoraj, 20 stycznia, rano w Wołkowyi.

36-letni kierujący Volkswagenem Golfem, na skrzyżowaniu, nie zauważył zaparkowanego na poboczu pojazdu służb porządkowych i wjechał w jego tył. Mężczyzna na przednim fotelu przewoził 4-letniego syna, który najprawdopodobniej nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa, nie siedział też w foteliku, który podczas zdarzenia znajdował się na tylnej kanapie – poinformowała aspirant sztabowy Katarzyna Fechner, oficer prasowy komendanta powiatowego w Lesku.

Chłopiec doznał poważnych obrażeń m.in. głowy i kręgosłupa. Dziecko, śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zostało przetransportowane został szpitala w Rzeszowie.

Policjanci ustalili również, że 36-latek, kierujący volkswagenem, posiada sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Był trzeźwy.

FOT. KPP LESKO

Volkswagen Golf wjechał w Wołkowyi gm. Solina w samochód służb porządkowych stojący na poboczu

REKLAMA 0011464956

Rosomak S.A.
z siedzibą w Siemianowicach Śląskich
przy ul. Powstańców 5/7

ogłasza

PISEMNY PRZETARG

na zbycie lub dzierżawę prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej usytuowanej w centrum Siemianowic Śląskich przy ul. Powstańców 9 o łącznej powierzchni 1170 m² zabudowanej budynkiem mieszkalno-użytkowym o powierzchni użytkowej 3532 m².

Postępowanie prowadzone jest zgodnie z obowiązującym w Rosomak S.A. „Regulaminem organizowania przetargu na sprzedaż składników trwałych", który jest dostępny na stronie internetowej Spółki pod adresem: www.rosomaksa.pl.

Pełną treść ogłoszenia o pisemnym przetargu zamieszczono na stronie internetowej Rosomak w zakładce Biuletyn Informacji Publicznej.

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Spośród oddziałów SG w Polsce to Bieszczadzki odprawia najwięcej podróżnych

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej podsumował 2025 rok. „Było sporo wyzwań"

Podkarpaccy strażnicy graniczni w 2025 roku odprawili ponad 11,7 mln podróżnych. Jako oddział, Bieszczadzki Oddział SG odprawił największą liczbę podróżnych w kraju. Średni ruch dobowy osób wyniósł 32,3 tys. osób. Najwięcej w ciągu doby odprawiono 56,7 tys. osób. Około 89 proc. podróżnych stanowili obywatele Ukrainy.

- Największy ruch graniczny osób zanotowano na drogowych przejściach granicznych w Medyce - ok. 4,5 mln oraz w Korczowej - ok. 3,3 mln. Na wysokim poziomie utrzymuje się liczba osób odprawionych w ruchu kolejowym - ponad 1,2 mln. Na przejściu granicznym w Budomierzu odprawiono ponad 1 mln podróżnych, w Krościenku- 531 tys., a w Malhowicach 318 tys. osób - informuje por. Straży Granicznej Piotr Zakielarz, rzecznik BiOSG.

FOT. BIOSG

Oprócz codziennych działań, funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej prowadzili skomplikowane śledztwa, w tym międzynarodowe

Strażnicy graniczni z BiOSG odprawili łącznie ponad 2,2 mln środków transportu. Ze względu na specyfikę i połączenie z autostradą najwięcej pojazdów przekroczyło granicę w Korczowej - ok. 881 tys. W Medyce było to 760 tys., w Budomierzu 261 tys., w Krościenku 177 tys., a w Malhowicach 119 tys. pojazdów.

Na wysokim poziomie utrzymuje się także liczba operacji i podróżnych przekraczających granicę drogą lotniczą w podrzeszowskim porcie w Jasionce. Mundurowi z SG odprawili tam ponad 704 tys. podróżnych.

12 października na przejściach granicznych w Medyce i Przemyślu pierwsi podróżni w Polsce zostali odprawieni z wykorzystaniem systemu entry/exit (wjazdu/wyjazdu). Do końca 2025 roku system został wdrożony na wszystkich podkarpackich przejściach granicznych. System unowocześnia kontrolę oraz identyfikację obywateli państw spoza UE, którzy nie spełniają warunków dotyczących wjazdu i pobytu lub przekroczyli dozwolony okres przebywania w strefie Schengen.

- Nie zezwoliliśmy na wjazd ponad 10,7 tys. cudzoziemców, którzy nie spełniali warunków wjazdu do UE. Byli to głównie obywatele Ukrainy, Mołdawii Gruzji, którzy m.in. wykorzystali już dopuszczalny okres pobytu, nie mieli wymaganych środków finansowych oraz dokumentów potwierdzających cel pobytu - przekazuje por. Zakielarz.

Skomplikowane śledztwa

Oprócz codziennych działań w przejściach granicznych lub na „zielonej" granicy, funkcjonariusze BiOSG realizowali również zadania związane z walką z przestępczością zorganizowaną.

- Działania BiOSG ukierunkowane były głównie na zwalczanie przestępczości o charakterze migracyjnym i karnoskarbowym na terytorium Polski i innych państw Unii Europejskiej - mówi por. Zakielarz.

W ubiegłym roku pion operacyjno-śledczy prowadził łącznie ponad tysiąc postępowań przygotowawczych, w tym 24 związane z działalnością zorganizowanych grup przestępczych, również o charakterze międzynarodowym. Czynności te doprowadziły do postawienia zarzutów ponad 200 osobom, z czego zarzuty udziału w zorganizowanych grupach przestępczych usłyszało 108 osób. Aresztowano 34 podejrzanych.

Jedna z najciekawszych spraw realizowana była wspólnie z Komendą Główną SG. W ramach współpracy międzynarodowej polscy strażnicy graniczni doprowadzili do ujawnienia na terytorium Polski, Chorwacji, Słowenii, Włoch oraz Litwy 123 osób (11 organizatorów i 112 nielegalnych migrantów) zatrzymanych na gorącym uczynku w procederze nielegalnej migracji. ©℗

„Złota rączka" zostaje. Przemyśl przedłuża wsparcie dla seniorów

Norbert Ziętal
n.zietal@nowiny24.pl

W budżecie zabezpieczono pieniądze, aby mieszkańcy w wieku powyżej 70 lat oraz z niepełnosprawnościami po 50. roku życia nadal mogli liczyć na techniczną pomoc przy domowych awariach.

Program „Złota rączka" działa od 2021 r. i jak pokazują poprzednie edycje, stał się rozwiązaniem, które się sprawdza. W 2026 roku program ma być kontynuowany. Z pomocy mogą korzystać mieszkańcy Przemyśla, którzy: spełniają kryterium wieku (seniorzy 70+ lub osoby z niepełnosprawnością 50+), mają orzeczenie o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności, mieszkają na stałe na terenie miasta.

„Złota rączka" to wsparcie w drobnych, codziennych usterkach. W praktyce chodzi o takie interwencje jak: regulacja drzwi i okien,naprawa cieknącego kranu, odpowietrzanie grzejnika, montaż półek, karniszy, klamek, wymiana żarówek, baterii prysznicowej, zakładanie lub naprawa rolet.

FOT. CANVA

„Złota rączka" to wsparcie w drobnych, codziennych usterkach

Program nie obejmuje robót remontowych i budowlanych. Nie można zlecić malowania ścian, wymiany podłóg czy składania mebli. Poza zakresem są też sytuacje wymagające specjalistycznych uprawnień oraz naprawy wynikające z umów ze spółdzielniami, wspólnotami mieszkaniowymi lub administracją budynku. Usługa jest bezpłatna, ale części i materiały już nie. Jeśli potrzeba nowej uszczelki czy elementów montażowych, koszty ponosi senior. Zakupu może dokonać fachowiec,a rozlicza się z seniorem na podstawie paragonu.

Zgłoszenia przyjmuje MOPS telefonicznie od poniedziałku do piątku w godz. 8.30 do 14.30 pod numerem tel. 16 6750550 lub osobiście w siedzibie przy Leszczyńskiego 3. Usterkę może zgłosić sam senior lub członek rodziny. Terminy wizyt są ustalane według kolejności zgłoszeń, a liczba zgłoszeń przypadających na jedną osobę nie jest ograniczona. ©℗

WOŚP już jeździ po Rzeszowie, a prezydent dorzuca coś na aukcję

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

MKP w Rzeszowie gra z największą orkiestrą świata. Jeden z miejskich autobusów przeobraził się w Wośpobus.

Wośpobus - tak jak rok temu - wyjechał na ulice miasta. Jeszcze niedawno ten sam autobus był przystrojony świątecznie, ale od poniedziałku gra już z orkiestrą. - Zachęcamy wszystkich pasażerów, pracowników i partnerów do wsparcia WOŚP, która w tym roku gromadzi środki na diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów. Razem jedziemy z hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci - namawia MPK.

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Jeszcze niedawno ten sam autobus był przystrojony świątecznie,. Teraz gra z orkiestrą

Prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek i jego zastępcy również wspierają WOŚP. Krystyna Stachowska oferuje własnoręcznie przygotowany domowy obiad, a Maciej Ulita indywidualne szkolenie strzeleckie obejmujące część teoretyczną i praktyczną, z zapewnioną bronią i amunicją.

Można też wylicytować kolację z włoską pizzą w stylu neapolitańskim, przygotowaną przez wiceprezydenta Krzysztofa Stańko. Miłośnikom mocnych wrażeń Marcin Deręgowski zaproponował przejazd tyrolką z dachu kamienicy na rzeszowskim Rynku do balkonu ratusza. Najpierw wykona go sam, a potem będzie mogła to zrobić osoba, która wygra licytację.

Konrad Fijołek przekazał na aukcję obraz „Kongres Kultury Podkarpacia 25", namalowany „na żywo" w 2025 roku przez kolektyw Pracownia017.

Prezydent na ostatniej prostej postanowił dorzucić jeszcze jedną aukcję. Do wylicytowania jest ekskluzywne wejście dla dwóch osób do PCLA. Będzie można zwiedzić nowo powstałe Podkarpackie Centrum Lekkoatletyczne przy ul. Wyspiańskiego.

Konrad Fijołek zaznacza jednak, że z odebraniem nagrody trzeba będzie poczekać.

- Wejściówka będzie możliwa do zrealizowania po oficjalnym otwarciu stadionu lub po zakończeniu odbiorów technicznych, a termin wizyty zostanie ustalony indywidualnie ze zwycięzcą licytacji - informuje prezydent.

Aktualnie aukcja sięga 1020 zł. Ceną wywoławczą była złotówka. ©℗

eprasa.pl a1a2c5f9ee

POLSKA *i* ŚWIAT

SZTUKA

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy – w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową". Andrzej Wajda jest laureat Oscara za dorobek życia i Złotej Palmy w Cannes za „Człowieka z żelaza".

„Ustępstwa są zawsze oznaką słabości. Europa nie może sobie pozwolić na słabość ani wobec wrogów, ani wobec sojuszników

Donald Tusk, premier

KRÓTKO

WARSZAWA

Psychiatrzy wydali opinię

– Jest opinia psychiatryczna Mieszka R., podejrzanego o morderstwo kobiety na Uniwersytecie Warszawskim – poinformował PAP rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. – Opinia jest bardzo obszerna, liczy ponad 200 stron. Nie informujemy o jej wynikach do czasu zaznajomienia się z nią nie tylko przez prokuraturę, ale także przez obronę i pełnomocników – powiedział prok. Skiba.

Mieszko R. przebywa w areszcie śledczym w Radomiu, gdzie ma zapewniony pobyt na oddziale szpitalnym. Areszt w sierpniu został przedłużony o kolejne sześć miesięcy – do połowy lutego 2026 roku.

22-letni student Wydziału Prawa UW Mieszko R. zaatakował na początku maja siekierą 53-letnią portierkę uczelni. Kobieta nie przeżyła ataku – zmarła na miejscu.

Na pomoc kobiecie ruszył 39-letni pracownik straży UW, któremu napastnik również zadał rany. Mężczyzna w stanie ciężkim trafił do szpitala.

SĄD

Rozprawa w procesie księdza O.

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Wczoraj w Sądzie Okregowym w Warszawie rozpoczął się proces duchownego, prezesa Fundacji Profeto, księdza Michała O., oraz innych osób, w tym byłych urzędniczek Ministerstwa Sprawiedliwości, w sprawie ustawiania konkursów na dotacje środków z Funduszu Sprawiedliwości.

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

To nie był akt dywersji

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz poinformował w środę, że nie znaleziono materiałów wybuchowych w miejscu wykolejenia pociągu, do którego doszło we wtorek w Małopolsce. Jak podkreślił, na 99 procent do uszkodzenia szyny doszło z przyczyn naturalnych, a nie w efekcie działań dywersyjnych. Chodzi o wykolejenie dwóch wagonów pociągu Polregio na trasie Miechów – Słomniki w woj. małopolskim, do którego doszło we wtorek po g. 21. W pociągu było ok. 20 osób, nikomu nic się nie stało. Ruch pociągów został wstrzymany. Policja poinformowała, że przyczyną zdarzenia jest naturalne odłupanie szyny spowodowane niską temperaturą.

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił na forum w Davos

Oprac. Karolina Wrońska
Davos

– Napięcia wokół Grenlandii nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie – podkreślił w środę prezydent Karol Nawrocki podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

FOT. PAP/EPA

Prezydent Karol Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym udział wzieli też m.in. sekretarz generalny NATO Mark Rutte i prezydent Finlandii Alexander Stubb

Prezydent Nawrocki wystąpił w panelu dyskusyjnym poświęconym obronności Europy, w którym wziął udział m.in. z sekretarzem generalnym NATO Markiem Rutte i prezydentem Finlandii Alexandrem Stubbem.

Jak ocenił polski prezydent, Unia Europejska ma „poważne problemy" z samodzielnym zapewnieniem sobie bezpieczeństwa i potrzebuje nacisków Trumpa. Przypomniał, że to Trump na zeszłorocznym szczycie NATO w Hadze wywarł presję na europejskich sojuszników w sprawie zwiększenia wydatków na obronność.

Prezydent podkreślił, że Stany Zjednoczone są najważniejszym polskim sojusznikiem, akcentując znaczenie tego kraju dla NATO i bezpieczeństwa Europy. Ocenił, że mimo napięć wokół Grenlandii Sojusz Północnoatlantycki jest stabilny.

– Konieczna jest solidarność w Europie, ale konieczne jest również budowanie dobrych stosunków transatlantyckich – powiedział.

Prezydent Nawrocki wyraził nadzieję, że kwestia Grenlandii zostanie rozwiązana na drodze dyplomatycznej. Podkreślił, że napięcia wokół wyspy nie oznaczają, że zapomnieliśmy o wojnie Rosji przeciw Ukrainie. Wojnę tę określił jako najważniejszą obecnie kwestię dla Polski, wschodniej flanki NATO i „całego wolnego świata".

– Wciąż czujemy zagrożenie ze strony Rosji, jesteśmy w środku wojny hybrydowej – przypomniał Nawrocki. Ocenił też, że „powoli zbliżamy się do pokoju w Ukrainie".

Nawrocki wyraził też nadzieję, że „nigdy nie będziemy musieli odpowiedzieć na to pytanie (postawione w tytule panelu: czy Europa może obronić się sama – PAP), jeśli chodzi o wojnę kinetyczną".

– Ukraina powinna być priorytetem numer jeden, ma ona kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Europy i Stanów Zjednoczonych – powiedział sekretarz generalny NATO Mark Rutte. – Naprawdę martwię się, że stracimy z oczu ten cel, a Ukraińcy nie będą mieli wystarczającej liczby pocisków przechwytujących, by się bronić – dodał.

Holender przekazał, że trwają zakulisowe prace w związku z napięciami między USA a ich europejskimi sojusznikami w sprawie żądań Trumpa dotyczących przejęcia Grenlandii.

Jego zdaniem „prezydent Trump i inni przywódcy" mają rację, a NATO musi zrobić więcej, by chronić Arktykę przed wpływami Rosji i Chin. –Pracujemy nad tym, aby wspólnie bronić regionu arktycznego – zapewnił.

Sekretarz generalny NATO powiedział, że jedynym sposobem na rozwiązanie sytuacji związanej z groźbami Trumpa dotyczącymi aneksji Grenlandii jest „przemyślana dyplomacja".

PAP

Władysław Kosiniak-Kamysz: Nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest obecnie potrzebna

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

– Rząd ma jednolite stanowisko co do tego, że dzisiaj nasza obecność wojskowa na Grenlandii nie jest potrzebna – zapewnił w środę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON w środę w Radiu ZET pytany, czy Polska wyśle swoje wojska na Grenlandię, odpowiedział, że nie ma takiej potrzeby. Jak dodał, nasz kraj jest łącznikiem między USA a Europą, dbając o dobre relacje zarówno z Danią, jak i Stanami Zjednoczonymi. Podkreślił, że rząd ma w tej sprawie jasną i spójną strategię. – Dzisiaj nasza obecność na Grenlandii nie jest potrzebna – ocenił. – My tu mamy jednolite stanowisko. Tu nie ma różnic, jesteśmy połączeni, idziemy w kierunku właśnie trans-atlantyku. Transatlantyk łączy Europę ze Stanami Zjednoczonymi i rolą naszą w tym procesie jest szukanie politycznego porozumienia. Wierzę, że jest ono możliwe – powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz pytany był również, czy Polska powinna przyjąć zaproszenie od prezydenta USA Donalda Trumpa do udziału w pracach Rady Pokoju, które otrzymał prezydent Karol Nawrocki. – Popieramy wszystkie działania i wysiłki Stanów Zjednoczonych, naszych sojuszników, na rzecz bezpieczeństwa. Tutaj jest potrzebna głęboka analiza, ponieważ ratyfikacja umowy międzynarodowej, jeżeli to byłaby nowa instytucja, to jest wieloetapowy proces. To decyzja Rady Ministrów, parlamentu, prezydenta, więc wszyscy musimy tu być w dialogu i dobrze, że ten dialog między rządem i prezydentem jest – odpowiedział.

Jak zauważył, w tej sprawie jest wiele niewiadomych, ale, jak dodał, na pewno trzeba poważnie rozważać każdą inicjatywę USA, bo mamy partnerstwo wieloletnie ze Stanami Zjednoczonymi. PAP

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Czarna seria hiszpańskiej kolei. Kolejne dwa wypadki. Jedna osoba nie żyje

Oprac. Karolina Wrońska
Hiszpania

W Hiszpanii we wtorek wieczorem miały miejsce kolejne dwa wypadki na kolei. Jeden pociąg uderzył w mur oporowy, który prawdopodobnie zawalił się na tory, a drugi się wykoleił.

Jak donosi dziennik „El Pais", jedna osoba zginęła, a co najmniej 37 zostało rannych, w tym pięć poważnie, w wypadku pociągu podmiejskiego Rodalies w Barcelonie, do którego doszło we wtorek wieczorem. Ofiarą śmiertelną wypadku jest maszynista.

Pociąg zderzył się tam czołowo z murem oporowym, który zawalił się na tory, prawdopodobnie w wyniku erozji spowodowanej ulewnymi deszczami. Na miejsce zdarzenia udali się członkowie rządu Katalonii. Wysłano też jedenaście jednostek ratownictwa medycznego oraz jednostkę wspólną ze strażą pożarną.

Wstępne hipotezy dotyczące przyczyny wypadku, według oficjalnych źródeł, jako przyczynę destabilizacji muru oporowego wskazują na ulewne deszcze, które nawiedziły Katalonię w ostatnich dniach.

W drugim wypadku pociąg jadący linią R1 między stacjami Blanes i Maçanet wykoleił się. Przyczyną wypadku miały być kamienie, które spadły na tory podczas wtorkowej burzy. Ruch na tej linii również został zawieszony.

W tym zdarzeniu nikt nie został poszkodowany. PAP

FOT. PAP/EPA

Czarna seria na hiszpańskiej kolei. Doszło do kolejnych wypadków. Zginęła jedna osoba – maszynista pociągu

Witkoff-Putin. Spotkanie ws. planu pokojowego

Oprac. Anna Nagel
USA/Rosja

Specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff zapowiedział, że spotka się dziś w Moskwie z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Musimy spotkać się z nim w czwartek" - powiedział Witkoff w wywiadzie dla amerykańskiej stacji CNBC. „Ale to Rosjanie proszą o to spotkanie. Myślę, że to ważne oświadczenie z ich strony" - dodał.

Wysłannik prezydenta Donalda Trumpa poinformował, że po zakończeniu rozmów z rosyjskim liderem zamierza spotkać się także ze stroną ukraińską.

Czwartkowe rozmowy Witkoffa z Putinem potwierdził w środę również rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow. Według agencji Reutera, w Moskwie Witkoffowi ma towarzyszyć także Jared Kushner, zięć prezydenta USA.

Zapowiedź spotkania padła po wtorkowych rozmowach przedstawicieli USA i Rosji na temat możliwego planu pokojowego dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej. Wówczas Kirił Dmitrijew, specjalny wysłannik Putina, rozmawiał z Witkoffem oraz Kushnerem; w tym gronie już wcześniej dochodziło do spotkań poświęconych temu tematowi.

Według Dmitrijewa, cytowanego przez agencję Reutera, dialog był konstruktywny i „coraz więcej osób rozumie uczciwość rosyjskiego stanowiska".
PAP

Putin chce zamrozić Ukrainę. Dramat mieszkańców Kijowa

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Rosja wykorzystuje mroźną zimę i zintensyfikowała ataki rakietowo-dronowe na Ukrainę. W tysiącach mieszkań i domów nie ma prądu, ogrzewania i wody.

Z każdym dniem pojawiają się nowe informacje o tym, jak dramatyczna jest sytuacja w Kijowie i innych ukraińskich miastach zaatakowanych przez Moskwę. Tak źle nie było od czasu rozpoczęcia przez Putina pełnoskalowej wojny. Wielu mieszkańców od ponad tygodnia nie ma światła, centralnego ogrzewania ani wody.

Prezydent Ukrainy oświadczył, że w Kijowie ponad milion odbiorców pozostaje bez prądu. Wołodymyr Zełenski potwierdził również, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania. W mieście tymczasem temperatura spadła do -15 st. C.

Siły rosyjskie przeprowadziły we wtorek nowy, potężny atak na Kijów i kilka regionów Ukrainy, uderzając w budynki mieszkalne i obiekty energetyczne. Atak w nocy z 19 na 20 stycznia był jednym z najgorszych dla ukraińskiej energetyki od początku pełnoskalowej wojny.

Największa prywatna firma energetyczna Ukrainy, DTEK, poinformowała, że rosyjskie ataki spowodowały odcięcie dostaw energii elektrycznej do 173 000 gospodarstw domowych w Kijowie. Ministerstwo Energii poinformowało, że rosyjskie ataki spowodowały również przerwy w dostawach energii elektrycznej w obwodach kijowskim, odeskim, dniepropietrowskim, sumskim, rówieńskim i charkowskim.

Niektórzy starają się radzić sobie z tą sytuacją, rozbijając namioty w swoich mieszkaniach. W wielu dzielnicach ludzie wyszli na ulice, stojąc wokół ognisk, w których palono choinki bożonarodzeniowe. W wielu budynkach mieszkalnych ludzie zostali zmuszeni do pozostania w swoich mieszkaniach, ponieważ windy nie działają. Schody są zbyt oblodzone, aby można było gdziekolwiek się poruszać.

Sytuacja stała się tak trudna dla mieszkańców, że mer Kijowa Witalij Kliczko wezwał mieszkańców do tymczasowego opuszczenia miasta, jeśli to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na pozostałą część systemu energetycznego. Powiedział, że po rosyjskich atakach miasto otrzymuje tylko około połowy potrzebnej energii elektrycznej.

Kilka ukraińskich elektrowni, mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa jądrowego, ucierpiało w wyniku ataku Rosjan. Nieczynna elektrownia jądrowa w Czarnobylu została całkowicie odcięta od zewnętrznego źródła zasilania, a także ucierpiały linie prowadzące do innych elektrowni jądrowych.

Andrij Herus, przewodniczący Komisji ds. Energii, Mieszkalnictwa i Usług Komunalnych ukraińskiego parlamentu, przyznaje, że nadchodzące tygodnie będą trudne dla wszystkich, chyba że nastąpi ocieplenie, a dłuższe dni i bezchmurne niebo pomogą w wytwarzaniu większej ilości energii słonecznej.

20 stycznia Zełenski powiedział dziennikarzom, że pozostanie w Kijowie, aby skupić się na pilnych kwestiach energetycznych na Ukrainie po rosyjskich atakach, zamiast udać się na Światowe Forum Ekonomiczne w Davos, gdzie miał wygłosić przemówienie. Choć nie wykluczył, że w każdej chwili może zmienić zdanie - wiele zależy od tego, czy miałby pewność spotkania się z prezydentem USA Donaldem Trumpem.

FOT. ROMAN PILIPEY/AFP/EAST NEWS

Tysiące kijowian ze swoich mieszkań przeniosło się do ogrzewanych namiotów

Wołodymyr Zełenski potwierdził, że ponad cztery tysiące wielopiętrowych budynków w stolicy Ukrainy pozostaje bez ogrzewania

Parlament Europejski poparł wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Parlament Europejski poparł wczoraj wniosek o skierowanie umowy handlowej między Unią Europejską a krajami Mercosuru do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Pod przyjętym wnioskiem podpisali się eurodeputowani KO i PSL. Skierowanie wniosku do TSUE oznacza, że głosowanie w sprawie ratyfikacji umowy w PE zostanie opóźnione prawdopodobnie o co najmniej kilka miesięcy. Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, a 10 wstrzymało się od głosu.

Odrzucony został z kolei drugi wniosek, pod którym podpisała się prawica w PE, w tym PiS. Był on bardzo podobny do pierwszego wniosku. W tym przypadku 225 europosłów było za, 402 przeciw, a 13 wstrzymało się od głosu.

Europosłowie KO, PiS i PSL informowali przed głosowaniami, że poprą oba wnioski.

Porozumienie z państwami Mercosuru: Argentyną, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem, wprowadzi preferencje celne dla niektórych produktów rolnych, w tym wołowiny, drobiu, nabiału, cukru i etanolu. W zamian rynki tych państw otworzą się na towary przemysłowe UE, takie jak samochody, maszyny i leki.

Umowa została podpisana przez przedstawicieli obu stron w sobotę w stolicy Paragwaju, Asuncion. Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen powiedziała, że dzięki porozumieniu udało się stworzyć największą strefę wolnego handlu na świecie i rynek wart prawie 20 proc. światowego PKB.

Von der Leyen dodała, że chce zapewnić 450 mln mieszkańców UE, że ta umowa jest „dobra dla Europy - dla każdego państwa członkowskiego". Oznacza m.in. więcej możliwości biznesowych, zniesienie ceł o wartości miliardów euro, otwarcie rynków zamówień publicznych - podkreśliła.

Zaznaczyła też, że KE wysłuchała obaw unijnych rolników i podjęła działania. - Umowa ta zawiera solidne zabezpieczenia mające na celu ochronę waszych źródeł utrzymania i naszych wrażliwych sektorów rolniczych. Stwarza ona znaczne możliwości gospodarcze dla wielu eksporterów produktów rolno-spożywczych z UE. Chroni 350 europejskich oznaczeń geograficznych. To więcej niż w jakiejkolwiek innej umowie handlowej UE - przekonywała szefowa KE.

Na początku stycznia większość państw członkowskich wyraziła zgodę na podpisanie porozumienia; przeciwko były Polska, Francja, Austria, Irlandia i Węgry.

W środę w okolicach PE w Strasburgu trwał duży protest rolników przeciwko umowie.
PAP

FOT. PAP/EPA

Za głosowało 334 europosłów, przeciw 324, 10 wstrzymało się od głosu

eprasa.pl a1a2c5f9ee

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Tow. Jeżowa pozbyto się bezlitośnie. „Krwawy karzeł" naraził się wcześniej zbyt wielu towarzyszom – **str. 10**

„Hej, kto szlachta – za Kmicicem". Chorąży orszański postanowił właśnie spalić Wołmontowicze – **str. 11**

ZA TYDZIEŃ

Towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów
Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.

KRÓTKO

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie" w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell.
ls

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

Za tydzień wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta" Diany Brzezińskiej. Trzyletni Łukasz znika pewnego dnia z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpaczy. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy mrocznejszej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o MacLeanie!

Niebawem rocznica śmierci Alistaira Stuarta MacLeana (ur. 21 kwietnia 1922 r. w Glasgow, zm. 2 lutego 1987 r. w Monachium) – szkockiego pisarza, autor wielu powieści o tematyce sensacyjnej, kryminalnej i wojennej, niezwykle popularnego w Polsce w latach 90. Napisał m.in. „Działa Nawarony" (1957), „Mrocznego Krzyżowca" (1961), „Złote rendez-vous" (1962), „48 godzin" (1966), „Przełęcz Złamanego Serca" (1974) i „Athabaskę" (1980).
mg

„Pod Paragrafem", magazyn kryminalno-historyczny, nr 190. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskała, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana" – kilera z Irgunu

List gończy wystawiony za członkami gangu Abrahama Sterna. Od lewej: Yaakov Levstein, Icchak Jeziernicki/Szamir i Natan Friedman-Yelin. Szamir z tej trójki zaszedł najwyżej – był później przewodniczącym Knesetu i wielokrotnym premierem Izraela

W. Rodak, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Żydowska organizacja terrorystyczna Irgun działała w Brytyjskim Mandacie Palestyny w latach 1931-1948. Od początku za podstawowy cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.

Od lata 1936 roku na Bliskim Wschodzie wrzało. Arabowie zbuntowali się przeciwko brytyjskiej władzy. Wybuchło powstanie, którego licznymi ofiarami padali nie tylko funkcjonariusze Imperium brytyjskiego, ale również Żydzi. Ci ostatni nie pozostawali dłużni Arabom. Od 1937 r. Irgun Cwai Leumi (pol. Narodowa Organizacja Zbrojna), konspiracyjna żydowska organizacja paramilitarna, w reakcji na mordy dokonane przez rebeliantów przeprowadziła szereg zamachów terrorystycznych wymierzonych w arabską ludność cywilną.

Sadysta Cairns

Niektóre z nich były niezwykle krwawe. 25 lipca 1938 roku w eksplozji na bazarze w Hajfie zginęło 53 ludzi. 27 lutego 1939 r. w serii ataków Irgunu na terenie całej Palestyny poniosły śmierć 33 osoby. Po zamachu bombowym na rynku w Hajfie z 19 czerwca 1939 r. odnotowano 20 ofiar śmiertelnych, w tym osiem kobiet i dwoje dzieci. Przeciążone brytyjskie siły porządkowe w Palestynie, funkcjonujące w warunkach permanentnego stanu wojennego, nie wahały się sięgać po drastyczne środki, byle tylko uspokoić sytuację w kolonii.

Na celowniku policji znaleźli się zwłaszcza żydowscy nacjonalistyczni ekstremiści z Irgunu, Betaru i Partii Rewizjonistycznej. Aresztowanych często poddawano okrutnym torturom, takim jak np. miażdżenie genitaliów. W tego typu praktykach lubował się zwłaszcza inspektor Ralph Cairns z Jerozolimy.

Działacze Irgunu wielokrotnie ostrzegali sadystycznego policjanta, że jeśli nadal będzie tak postępował z ich pojmanymi towarzyszami, to zostanie zabity. Cairns mimo to nie łagodniał, lecz przygotował się na ewentualne starcie z zamachowcami. Nie rozstawał się z bronią i nosił kamizelkę kuloodporną, poruszał się w towarzystwie ochroniarza – inspektora Ronalda Barkera.

A może mina?

Latem 1939 r. Irgun wydał na Cairnsa wyrok śmierci. Niełatwe zadanie likwidacji jego osoby powierzono Yaakovowi Levsteinowi – 21-letniemu specjaliście Irgunu od „brudnej roboty", który raptem kilka miesięcy wcześniej ukończył kurs wojskowy w Polsce. Młodzieniec miał już na koncie wiele udanych akcji. I tym razem przystąpił do dzieła z zimną zawziętością.

Najpierw jego ludzie, przebrani za Arabów, dyskretnie śledzili ostrożnego Cairnsa przez kilka dni. Udało im się ustalić, że w porze obiadowej zawsze wraca on do swojego mieszkania w dzielnicy Gan Rehavia.

Ciąg dalszy na str. 10

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Mariusz Grabowski

ANIHILIACJA TOWARZYSZA JEŻOWA

4 lutego 1940 roku w Moskwie został rozstrzelany ludowy komisarz do spraw wewnętrznych ZSRR Nikołaj Jeżow. Bolszewicki działacz był znany ze swojego okrucieństwa, a jego nazwisko stało się synonimem stalinowskiego terroru, który ostatecznie dopadł także i jego.

Na czele NKWD

Do partii bolszewickiej Jeżow przystąpił w 1917 r. i w kolejnych latach stopniowo piął się po szczeblach kariery. „Ponieważ miał mniej niż półtora metra wzrostu, nazywano go karlikiem lub karłem. Był człowiekiem cichym, małomównym i nieśmiałym, a przy tym sumiennym i pracowitym. Gdy podjął się zadania, nie potrafił się zatrzymać" - pisał historyk, profesor Paweł Wieczorkiewicz.

W 1936 r. został mianowany ludowym komisarzem spraw wewnętrznych ZSRR, czyli szefem NKWD. Za jego czasów NKWD stało się machiną do automatycznego mordowania ludzi. Nie chodziło wówczas o prawdę, o zdobywanie dowodów czyjejś winy, a o wyrobienie makabrycznego kontyngentu.

Nie bez powodu okres kierowania NKWD przez Jeżowa nazywany był przez ówczesnych „jeżowszczyzną". Na polecenie Józefa Stalina wymordowano wówczas niemal cały średni i wyższy aparat partyjny oraz blisko 60 procent korpusu generalskiego Armii Czerwonej. Samego Jeżowa zaczęto natomiast nazywać „krwawym karłem". Na dodatek wiecznie pijanym, bo był alkoholikiem.

„Polski agent"

To właśnie Jeżow podpisał 11 sierpnia 1937 r. rozkaz numer 00485 nakazujący „likwidację polskich siatek szpiegowskich". Dyrektywa była pretekstem do rozpoczęcia masowych aresztowań Polaków zamieszkujących tereny Związku Radzieckiego, głównie dwóch sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej.

Gdy Stalin uznał, że należy ograniczyć terror, Jeżow zaczął z wolna tracić wpływy. 8 grudnia 1938 r. na stanowisku szefa NKWD zastąpił go Ławrientij Beria, a on sam został Ludowym Komisarzem Żeglugi Śródlądowej. Na krótko, bo w kwietniu 1939 r. siedział już w więzieniu za rzekomy spisek „mający na celu zabicie Stalina i bolszewickiego przywództwa". Torturowany przyznał się też do szpiegostwa na rzecz wywiadów polskiego i niemieckiego oraz homoseksualizmu.

Proces Jeżowa był tajny - skazano na śmierć przez rozstrzelanie, a wyrok prawdopodobnie wykonano 4 lutego 1940 roku. Ciało spopielono, a prochy wrzucono do nieoznakowanego dołu na Cmentarzu Dońskim w Moskwie.

Jeżow i Stalin. Zdjęcie z 1935 r., kiedy Jeżow został sekretarzem KC i przewodniczącym komisji kontroli partyjnej

IRGUN W DUŻYM PROCENCIE REKRUTOWAŁ SIĘ Z POLSKICH ŻYDÓW

Kariera Yaakova Levsteina, „Dynamite Mana" – kilera z Irgunu

Ciąg dalszy ze str. 9

Zmierzając tam, inspektor zawsze skracał sobie drogę przez opuszczony plac budowy. I tam właśnie Levstein postanowił go dopaść.

Terrorysta stwierdził, że wobec środków bezpieczeństwa stosowanych przez Cairnsa „tradycyjna" metoda likwidacji z użyciem broni palnej nie wchodzi w grę. Istniało zbyt duże ryzyko fiaska lub niepotrzebnych strat. Dlatego też Levstein zdecydował się użyć zdalnie odpalanej miny.

Rozerwani na kawałki

Wieczorem 25 sierpnia 1939 roku trzech członków drużyny Levsteina zakopało minę (do jej produkcji użyto aż około 15 kg żelatyny wybuchowej) na środku ścieżki, którą codziennie przemierzał Cairns z ochroniarzem. Kabel, do którego miał być podłączony detonator, dla kamuflażu przysypano żwirem.

Następnego dnia o godz. 11.30 na miejscu zjawił się Chaim, bojownik Irgunu, który miał za zadanie odpalić minę. Gdy ujrzał Cairnsa - ubranego w charakterystyczny kapelusz z piórkiem - i towarzyszącego mu Barkera nacisnął przycisk. Wówczas cała dzielnica zatrzęsła się od siły eksplozji. Obaj funkcjonariusze zginęli na miejscu, rozerwani na kawałki.

Po udanej akcji Levstein cieszył się jak dziecko. Jego wspomnienia nie wskazują, by miał jakiekolwiek wyrzuty sumienia, zabijając lub organizując zamachy w imię niepodległego Izraela. Nawet gdy przy okazji ginęli cywile. Pomysłowość, z jaką wykorzystywał materiały wybuchowe, spowodowała, iż prasa ochrzciła go mianem „Dynamite Mana".

Narodziny fanatyka

Yaakov był pierworodnym synem Jerachmiela i Belli Levsteinów. Przyszedł na świat 5 września 1917 r. w pogrążonej w chaosie rewolucyjnych zmian Rosji. A dokładnie w Lisiczańsku, osadzie położonej niespełna sto kilometrów nad zachód od Ługańska (dziś wschodnia Ukraina). W 1925 r. Levsteinowie, jak setki tysięcy Żydów z Europy w owym czasie, wraz z dwójką dzieci zdecydowali się wyemigrować do zarządzanej przez Brytyjczyków Palestyny. Początkowo osiedli w Tel Awiwie.

Arabów niepokoił masowy napływ Żydów, których populacja wzrosła tam do ok. 450 tys. (między rokiem 1920 a 1940 na terytorium mandatowe przybyło ich ok. 360 tys.). Co i rusz dochodziło do najazdów Arabów na żydowskie osiedla bądź krwawych zamieszek w miastach. Wystarczyła plotka, by arabski tłum rzucił się z bronią na swoich żydowskich sąsiadów. Tak też było 24 sierpnia 1929 r. w Hebronie. Wśród miejscowych muzułmanów rozeszła się wieść, jakoby Żydzi chcieli zająć Wzgórze Świątynne w Jerozolimie, na którym znajduje się meczet Al-Aksa - jedno z najświętszych miejsc islamu.

Rozwścieczeni Arabowie - uzbrojeni w noże, pałki i siekiery - rzucili się na swoich żydowskich współmieszkańców, zabijając w bestialski sposób aż 67 z nich. Rodziny, które szczęśliwie uratowały się z masakry, trafiły także do domu Levsteinów.

Ehud jako wzór

Niedługo potem jego osiedle także zostało zaatakowane przez

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Hotel King David po zamachu Irgunu w 1946 r. Zginęło wtedy 91 osób, w tym 28 Brytyjczyków, 41 Palestyńczyków i 17 Żydów

muzułmanów. Chłopiec przyłączył się wtedy do grupy samoobrony, uzbrojony jedynie w kij nabijany gwoździami – swoją pierwszą broń.

Te wydarzenia ukształtowały na resztę życia postawę ideową Levsteina. Stał się on fanatycznym żydowskim nacjonalistą. „Pokolenie moich rodziców myślało jedynie o samoobronie – pisał w swoich wspomnieniach pt. »Wanted«. Ja chciałem działać ofensywnie. Likwidować wrogów ludu Izraela jak sędzia Ehud, bohater ze Starego Testamentu, który nie wahał się podstępnie zamordować Eglona, króla Moabitów, prześladowcę Żydów. Nigdy nie miałem wątpliwości, że czynię dobrze”.

Na początku 1935 r., podczas nauki w elitarnej Herzliya High School, Yaakov Levstein spotkał kilku młodzieńców o podobnych poglądach. Wstąpił razem z nimi w szeregi Irgunu, konspiracyjnej organizacji paramilitarnej, której duchowym ojcem był przywódca Partii Syjonistów-Rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński. Jej program można streścić następująco: każdy Żyd ma prawo osiedlić się w Palestynie, tylko terror może powstrzymać agresję Arabów, tylko żydowska armia może doprowadzić do powstania niepodległego Izraela.

Bardzo prosta bomba

Ugrupowanie od 1936 r., stosując zasadę „ząb za ząb”, przeprowadziło szereg zamachów w odpowiedzi na morderstwa Żydów dokonane w czasie arabskiego powstania. Wkrótce Levstein, po trwających kilka miesięcy szkoleniach, stał się jednym z głównych specjalistów Irgunu od tego typu operacji.

Na początku 1937 r. nasz bohater przeprowadził się z rodziną do Jerozolimy. Na miejscowym uniwersytecie zaczął studiować chemię przemysłową. Zdobytą wiedzę teoretyczną od razu przekuwał w praktykę – zaczął opracowywać swoje pierwsze bomby dla Irgunu. W reakcji na mord pięciu Żydów, w listopadzie 1937 roku, rozkazano mu przygotować pierwszy zamach.

Levstein najpierw skonstruował prostą bombę – składała się ona z czterech sprzężonych ze sobą granatów zamkniętych w pudle wypełnionym gwoździami. Potem ten morderczy ładunek osobiście zrzucił z dachu na ogródek kafejki, w której przesiadywali przywódcy „arabskich gangów”. W wyniku wybuchu czterech z nich zginęło na miejscu.

Kurs pod Andrychowem

Pod koniec lat 30. Żabotyński i kierownictwo Irgunu uznało, iż głównymi przeciwnikami na drodze Żydów do własnego państwa są nie Arabowie, a Brytyjczycy, którzy ich szykanowali i wstrzymywali imigrację do Palestyny. Podjęto decyzję o stworzeniu zrębów profesjonalnej armii, która w przyszłości rozpocznie narodowowyzwoleńczą wojnę z Imperium. Jej przyszłe kadry szkoliły się m.in. w faszystowskich Włoszech i w Polsce.

Levstein był jednym z 26 dowódców Irgunu, którzy późnym latem 1938 roku przeszli czteromiesięczny kurs wojskowy w ośrodku pod Andrychowem. Odbywał się on w najgłębszej tajemnicy. Pod okiem polskich oficerów, w tym weteranów dywersji w czasie powstań śląskich, młodzi Żydzi nabywali podstawową wiedzę konieczną zarówno przy dowodzeniu regularną armią, jak i prowadzeniu walki w podziemiu. Uczono ich np. dowodzenia dużymi jednostkami wojskowymi, taktyki, budowania fortyfikacji i topografii. A także konstruowania sprytnych bomb i pułapek wybuchowych.

Dla Yaakova Levsteina najistotniejsze były zajęcia z posługiwania się materiałami wybuchowymi. To tutaj nauczył się konstruować nowe rodzaje bomb, znacznie poszerzając swoje podstawy teoretyczne do dalszych prac na tym polu.

TRZEBA UCZCIWIE PRZYZNAĆ, ŻE ŻYDOWSKIEGO BOMBERA TERRORYSTĘ WYSZKOLLI POLSCY WOJSKOWI. SĄDZĄC PO JEGO DZIEŁACH – SKUTECZNIE

Podkreślał we wspomnieniach, że „polscy oficerowie zarazili go bojowym duchem”. Musiała to być silna „infekcja”, sądząc po jego kolejnych dokonaniach.

Głowa wbita w sufit

Po powrocie do Palestyny Levstein nie próżnował. Już 26 maja 1939 r. przeprowadził swój ostatni antyarabski zamach w jerozolimskim kinie Rex. Wykorzystał przy tej okazji specjalny płaszcz własnej produkcji, z wszytym w ramiona materiałem wybuchowym podłączonym do zapalnika czasowego. Jeden z bojowników Irgunu zdjął owe odzienie w trakcie pokazu filmu „Tarzan” i powiesił na siedzeniu, po czym wyszedł z sali. Po chwili ładunek eksplodował, zabijając pięć osób.

W następnych latach nasz bohater skupił swoje wysiłki na walce z Brytyjczykami. W czerwcu 1939 roku zlikwidował po raz pierwszy policjanta. Skonstruował list-bombę ze specyficznym zapalnikiem – nawet mały nieostrożny ruch przy próbie rozbrojenia mógł spowodować jego detonację. Była to pułapka na brytyjskiego pirotechnika. W wyniku skomplikowanej prowokacji Irgunu feralny „list” trafił do „adresata”. Ten próbował go rozbroić klasyczną metodą – wtedy nastąpił wybuch. Tak silny, że nieszczęśnikowi urwało głowę i wbiło ją sufit komisariatu.

Potem, jak wspomniano we wstępie, Levstein „upolował” jeszcze Barkera i Cairnsa. I wówczas nastąpiła wpadka. Wraz z całym niemal kierownictwem Irgunu został aresztowany przez Brytyjczyków. Miał szczęście, ponieważ ci ostatni nie odkryli jego prawdziwej tożsamości i dokonań.

Filar Lechi

W 1940 roku w Irgunie doszło do podziału. Ze względu na wojnę światową zdecydowano się wstrzymać operacje przeciw Brytyjczykom. Tylko ok. 100 bojowników postanowiło nie składać broni. Utworzyli oni organizację o nazwie Lechi. Na jej czele stał Abraham Stern, a Levstein został jego prawą ręką. Obaj wyszli na wolność w czerwcu 1940 r. i rozpętali kampanię terrorystyczną przeciwko Imperium. Levstein odpowiadał m.in. za dwie spektakularne akcje w Tel Awiwie: za napad na bank w centrum miasta, a także głośny zamach z 20 stycznia 1942 r., gdy jego bomba zabiła zwabionych w pułapkę trzech oficerów policji.

Ta ostatnia operacja rozwścieczyła brytyjskich funkcjonariuszy. Szybko wpadli na trop terrorystów. 27 stycznia policjanci aresztowali Levsteina, a 12 lutego zamordowali Abrahama Sterna. W kwietniu 1942 r. brytyjski trybunał wojskowy skazał Levsteina na dożywocie za posiadanie broni (nic więcej mu nie udowodniono). Ten jednak nie zabawił długo za kratkami: w grudniu 1943 r. udało mu się zbiec z więzienia w Jerozolimie.

Pomogli Francuzi

W 1946 r. wyjechał do Paryża. Z dyskretną pomocą francuskich służb udało mu się przeprowadzić zamachy bombowe na War Office i Colonial Office w Londynie. W 1947 roku został aresztowany w Belgii, gdy przyłapano go na granicy z materiałami wybuchowymi wiezionymi na kolejną akcję. Anglicy chcieli doprowadzić do ekstradycji „Dynamite Mana” na Wyspy. Levstein znów miał szczęście. Wybronił się przed belgijskim sądem i po kilku miesiącach więzienia znalazł się na wolności. Wrócił do walczącego o przetrwanie młodego Izraela.

Wziął udział w wojnie z Arabami w 1948 roku. Izraelską armię opuścił w 1953 r. w randze pułkownika. Później pracował jako doradca ds. bezpieczeństwa dla różnych agend i firm. Zmarł 25 lutego 1985 r. Pochowano go pod shebraizowanym nazwiskiem Yaacov Eliav.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL LITERACKI

Kmicicowi ludzie pędzą na Wołmontowicze. Kadr z „Potopu” Jerzego Hoffmana z 1974 roku

Hej, kto szlachta, hajda – za Kmicicem!

Jest rzeczą zastanawiającą, że Sienkiewiczowski opis krwawej pacyfikacji Wołmontowicz zajmuje w „Potopie” w rozdziale V tak niewiele miejsca. Skłócony z Oleńką Andrzej Kmicic, chorąży orszański, wraca do Lubicza, znajduje tam wymordowanych kompanów, zamienia kilka słów z umierającym Rekuciem i zaraz potem pędzi rozwścieczony palić zaścianek Butrymów. Sama pacyfikacja to w powieści zaledwie kilka zdań, ale za to jakich:

„Zimny pot wystąpił mu na czoło, włosy zjeżyły się na głowie i nagle krzyknął tak strasznie, że aż szyby zadrgały w oknach:

– Bywaj, kto żyw! Bywaj!

Żołnierze, którzy roztasowywali się w czeladnej, posłyszeli ów krzyk i pędem wpadli do izby. Kmicic ukazał im ręką na leżące pod ścianą trupy.

– Pobici! pobici! – powtarzał chrapliwym głosem.

Oni rzucili się patrzeć; niektórzy nadbiegli z łuczywem i poczęli w oczy świecić nieboszczykom. Po pierwszej chwili zdumienia wszczął się gwar i zamieszanie. Przylecieli i ci, którzy już się byli pokładli w stajniach i oborach. Dom cały zajaśniał światłem, zaroił się ludźmi, a wśród tego zamętu, nawoływań, pytań jedni tylko pobici leżeli pod ścianą równo i cicho, obojętni na wszystko i – przeciw swej naturze – spokojni. Dusze z nich wyszły, a ciał nie mogły rozbudzić ani surmy do bitwy, ani brzęk kielichów do uczty.

Tymczasem w gwarze żołnierskim coraz bardziej przemagały okrzyki groźby i wściekłości. Kmicic, który dotąd był jakby nieprzytomny, zerwał się nagle i zakrzyknął:

– Na koń!...

Ruszyło się, co żyło, ku drzwiom. Nie upłynęło i półgodziny, już stu przeszło jeźdźców leciało na złamanie karku po szerokiej, śnieżnej drodze, a na ich czele leciał pan Andrzej, jakby go zły duch opętał, bez czapki, z gołą szablą w ręku. W ciszy nocnej rozlegały się dzikie okrzyki:

– Bij! Morduj!...

Księżyc dosięgnął właśnie najwyższej wysokości w swej drodze niebieskiej, gdy nagle blask jego począł się mieszać i zlewać z różowym światłem wychodzącym jakby spod ziemi; stopniowo niebo czerwieniało coraz bardziej, rzekłbyś, od zorzy wstającej, aż wreszcie krwawa czerwona łuna oblała całą okolicę. Jedno morze ognia szalało nad olbrzymim zaściankiem Butrymów, a dziki żołnierz Kmicicowy, wśród dymu, pożogi i skier buchających słupami do góry, mordował w pień przerażoną i oślepłą z trwogi ludność...

Zerwali się ze snu mieszkańcy pobliskich zaścianków. Większe i mniejsze gromady Gościewiczów Dymnych, Stakjanów, Gasztowtów i Domaszewiczów zbierały się na drogach, przed domami, i poglądając w stronę pożaru podawały sobie z ust do ust trwożliwe wieści: »Chyba nieprzyjaciel wtargnął i pali Butrymów... To niezwyczajny pożar!«.

Huk rusznic dochodzący od czasu do czasu z oddali potwierdzał te przypuszczenia”.

opr. stanmajer

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Artyzm i tradycja watykańskich mistrzów

Umieszczenie mozaiki z wizerunkiem Leona XIV obok wizerunków kolejnych papieży w Bazylice św. Pawła za Murami zaświadcza o wielkiej tradycji Kościoła, o ciągłości od czasów św. Piotra

Wojciech Rogacin, Vatican News

FOT. VATICAN MEDIA

Mozaika Leona XIV została umieszczona obok portretu papieża Franciszka

Mozaikę z portretem Leona XIV, wykonaną na planie okręgu o średnicy 137 centymetrów - tzw. tondo - przedstawiono 14 stycznia Papieżowi. A już 15 stycznia została ona umieszczona obok portretu papieża Franciszka i w szeregu tond mozaikowych wcześniejszych papieży w Bazylice św. Pawła za Murami.

Twarz Leona XIV, to dzieło sztuki mozaikowej, wykonane przez artystów z watykańskiej Pracowni Mozaiki. Przy użyciu 15 tysięcy elementów - kamieni, szkieł, złota - pracownicy studia, osiem miesięcy po wyborze Papieża, ukończyli dzieło.

Sama twarz Leona XIV na mozaice wykonana została z elementów pochodzących z XIX wieku. Watykańskie Studio Mozaiki posiada bowiem ogromne zbiory kamieni, gromadzone na przestrzeni wieków.

Wieki historii watykańskiego studia mozaikowego

„Historia watykańskiej pracowni mozaikowej sięga właściwie początków budowy Bazyliki św. Piotra" - opowiada ks. Waldemar Turek z Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej, autor książek i albumów popularyzujących kulturę i zabytki Watykanu, Rzymu i Włoch, m.in.: „Pocztówki z Rzymu" oraz wydanej ostatnio nakładem wydawnictwa Jedność „Pocztówki z Italii".

Formalnie pracownia mozaikowa w Watykanie powstała z woli papieża Benedykta XIII w 1727 roku, jednak wiadomo, że ówcześni mistrzowie czerpali z tradycji i doświadczeń poprzedników.

10 tys. metrów kwadratowych mozaik

„Tę ogromną świątynię, budowaną w XVI wieku, należało dekorować" - kontynuuje ks. Turek. Jak dodaje, w 1578 r. papież Grzegorz XIII zdecydował się na ozdobienie mozaikami kaplicy gregoriańskiej. Dzieło zostało entuzjastycznie przyjęte i kontynuowano dekoracje mozaikowe, m.in. pokryto mozaikami kopułę Michała Anioła i stopniowo wszystkie inne kopuły bazyliki.

„W Bazylice św. Piotra mozaiki orientacyjnie pokrywają 10 tysięcy metrów. Trudno w to uwierzyć. Kiedy czasami oprowadzam jakąś grupkę czy indywidualnych turystów, mówię o tym, że tu mamy zasadniczo tylko mozaiki, ludzie są zaskoczeni.

Większość z nich nie zdaje sobie sprawy z tego, że to są mozaiki" - dodaje ks. Turek, który zapoznał się z techniką tworzenia watykańskich mozaik - także tej przedstawiającej Leona XIV - podczas wizyty w Studio Mozaiki.

Mozaiki w Bazylice Watykańskiej tworzono odwzorowując obrazy. Jednym z najpiękniejszych przykładów jest wielka mozaika Przemienienia Pańskiego. Jest to kopia obrazu Rafaela, znajdującego się w zbiorach Muzeów Watykańskich.

Ogromne zbiory kamyków

Dyrektor Studia, Paolo di Buono, wyjaśnił, jaką technikę stosuje się do tworzenia mozaik - choć studio na co dzień zajmuje się nie tylko tworzeniem nowych, ale pracami restauracyjnymi przy tych istniejących w Bazylice św. Piotra i innych świątyniach Rzymu.

Odpowiednie kamyki, szkiełka, uporządkowane są wedle odcieni - w sumie jest ich około 28 tysięcy. „Mówił nam pan dyrektor, że tylko gdy chodzi o kolor niebieski, to mają około 60 odcieni - wszystkie ponumerowane. To jest rodzaj pewnej biblioteki, katalogu" - opowiada ks. Waldemar Turek, który dodaje, że kamyki bądź szkiełka umieszczone są na półkach i odpowiednio ponumerowane. Dzięki temu, jeśli potrzeba dokonać renowacji czy interwencji przy jakiejś mozaice, czy to w Bazylice św. Piotra, czy w innym kościele, to pracownicy są w stanie szybko odnaleźć odpowiedni odcień i odpowiedni kształt.

„Chirurgiczna" technika mozaikowa

„Charakterystyczną cechą pracowni watykańskiej jest natomiast tak zwana mozaika nitkowa, nazywam ją „chirurgiczna" - opowiada ks. Turek. Polega ona na wykonywaniu mozaik bardzo małych, bardzo precyzyjnych, z bardzo małymi kamyczkami czy szkiełkami. „Pracownicy podgrzewając kamyki lub szkiełka w dużej temperaturze są w stanie otrzymać rodzaj nitki, aby móc wykonywać już bardzo precyzyjne małe mozaiki. To praca benedyktyńska" - dodaje.

Taką techniką została wykonana mozaika Marii Klementyny Sobieskiej, znajdująca się tuż za Kaplicą Chrztu, po lewej stronie Bazyliki. Jest to tak doskonale wykonana mozaika techniką nitkową, że właśnie jej fotografię umieszczono na okładce książki poświęconej historii watykańskiego Studia Mozaiki.

Papieskie mozaiki tworzone od V wieku

Mozaika Leona XIV została wykonana tradycyjną metodą, jaką wykonywanych było wiele mozaik w Bazylice św. Piotra - portret z kamyków ułożono na podstawie namalowanego portretu Papieża. Obraz wykonał malarz Rodolfo Papa.

Jak mówi ks. Waldemar Turek, historia mozaikowych portretów papieży w Bazylice św. Pawła sięga V wieku. „Nie były one wykonywane systematycznie, ale zależało niektórym przełożonym bazyliki na tym, żeby jednak ta kolekcja była ciągła, była trwała" - opowiada ksiądz.

Wiele portretów uległo zniszczeniu podczas wielkiego pożaru Bazyliki w 1823 roku, jednak na podstawie rysunków i ilustracji później je odtwarzano. W ten sposób powstała cudowna, najbardziej znana, kolekcja przedstawiająca wszystkich papieży, poczynając od Świętego Piotra, aż po nasze czasy.

Od Piotra do Leona

„Ta seria portretów rozpoczyna się od wizerunku Świętego Piotra, umieszczonego w transepcie z prawej strony bazyliki. Wchodząc do Bazyliki, idziemy prawą nawą boczną i dochodzimy do transeptu, aby ujrzeć początek tej serii. Niedaleko stamtąd możemy już zobaczyć portrety papieży współczesnych, w tym Jana Pawła II, Benedykta XVI, Franciszka" - opowiada ks. Turek.

Jak dodaje, zgodnie ze zwyczajem portret papieża aktualnie panującego jest oświetlony. Tak stanie się z mozaiką przedstawiającą Leona XIV

Mozaika Leona wśród papieży - poczucie ciągłości

Umieszczanie mozaikowych portretów papieży w Bazylice św. Pawła za Murami ma wymiar nie tylko pięknego zwyczaju, ale niesie ważne przesłanie. „Dzięki tym portretom mamy świadomość wielkiej tradycji, ogromnej historii i ciągłości, poczynając od świętego Piotra" - mówi ks. Waldemar Turek. Przyznaje, że przeróżne były historie papieży i niekiedy to były dosyć smutne życiorysy, jednak obecnie żyjemy w okresie wielkich papieży, poczynając od Leona XIII.

„To daje nam wierzącym, ale nie tylko wierzącym, przekonanie, że my do tej tradycji też należymy, że my tę tradycję też kontynuujemy" - dodaje ks. Turek.

Powrót do artystycznego piękna

W kontekście mozaiki Leona XIV - i innych mozaik - podkreśla jeszcze jedną kwestię: piękno artystyczne i sacrum są ze sobą ściśle powiązane, szczególnie w Rzymie. „Jeżeli weźmiemy pod uwagę największych artystów, jacy pracowali tu, w Watykanie czy w Rzymie - choćby Rafaela, Michała Anioła, Berniniego - to oni najczęściej podejmowali w swych dziełach tematy religijne, związane z religią chrześcijańską. Dzisiaj te rzeźby czy mozaiki, czy obrazy są podziwiane dlatego, że przedstawiają rzeczywistości duchowe, ale w wysokiej formie artystycznej" - dodaje.

A watykańskie Studio Mozaiki kontynuuje tę dawną wielowiekową tradycję artystycznego piękna. Mozaika Leona XIV jest podtrzymaniem tej tradycji chrześcijańskiej.

I to jest być może ten element którego brakuje w wielu wypadkach sztuce współczesnej.

eprasa.pl a1a2c5f9ee

HUMOR

Późny wieczór, mąż właśnie wrócił z pracy. Dzwoni jego komórka, zapłakana żona nadaje:
– Wracałam ze sklepu i miałam wypadek! Przyjedź szybko, jestem tu i tu, 10 km od domu.
Mąż ubrał się i jedzie do żony. Po dojechaniu na miejsce widzi jej samochód leżący na dachu w rowie. Jego żona, cała i zdrowa, siedzi obok i gorzko szlocha.
Mąż pyta:
– Jak to się stało?
Żona, szlochając:
– Zadzwonił mój telefon...Dzwonił i dzwonił, więc sięgnęłam do torebki, ale nie mogłam go znaleźć. A potem...
– A potem postanowiłaś przewrócić do góry nogami torebkę wraz z samochodem?!

●

U lekarza.
– Jaką ma pan temperaturę?
– 39,2.
– Kaszel?
- Prawie cały czas, mocny.
– Katar?
– Stale zatkany nos i cieknie.
– Wymioty?
– Tak, do tego boli mnie całe ciało, a zwłaszcza głowa. Coś mi jest?
– Tak, tak... Chyba jest pan chory.

●

Żona pyta męża:
– Czy ty mnie kochasz?
– Jak by ci to powiedzieć... Kochać, to ja kocham wódkę i papierosy. A między nami to jest coś poważniejszego.

●

Blondynka dzwoni do koleżanki:
– Spóźnię się na nasze spotkanie, bo stoję w korku.
– A długi ten korek?
– Nie wiem, bo stoję pierwsza.

NASZE SMAKI

FOT. EWA LENCZYK-CHMIELARSKA

Światowy Dzień Pizzy. Margherita, pepperoni, hawajska... już same nazwy wystarczą, żeby poczuć się głodnym!
Ponoć pierwsza współczesna pizza powstała w 1889, kiedy Neapol odwiedziła Małgorzata Sabaudzka, królowa Włoch w latach 1878-1900. Niejaki Raffaele Esposito przygotował na jej cześć specjalną potrawę – pizzę, w której podstawowymi składnikami były: pomidory (czerwień), ser mozzarella (biel) i bazylia (zieleń). Składniki te reprezentowały narodowe barwy Włoch. Esposito nazwał ją Margherita na cześć królowej. Do dziś jest to nazwa najpopularniejszej i najprostszej wersji pizzy.

Domowa pizza margherita

Składniki na ciasto
1/2 opakowania suchych drożdży
2 szklanki ciepłej wody
1/2 łyżeczki cukru
4 szklanki mąki
1 łyżeczka soli
oliwa z oliwek

Dodatki
2 kule sera mozzarella
1 szklanka przecieru pomidorowego
1/2 łyżeczki suszonego oregano
garść liści bazylii
2-3 ząbki czosnku
oliwa z oliwek
sól i pieprz

W dużej misce wymieszaj drożdże z 1/2 szklanki ciepłej wody i cukrem. Całość odstaw na około 5 minut, do momentu aż na płynie pojawi się piana. Po tym czasie dodaj pozostałe 1 i 1/2 szklanki wody, całą mąkę i sól. Wyrabiaj ciasto do momentu aż wszystkie składniki połączą się. Jeżeli ciasto za bardzo się klei, możesz dodać jeszcze odrobinę mąki. Wyrobione ciasto skrop lekko oliwą. Miskę zakryj folią spożywczą i włóż do lodówki na noc. Następnego dnia rozgrzej piekarnik do 250 stopni. Wyjmij ciasto z miski. Podziel na połowę (albo na więcej części, w zależności od tego jak dużą pizzę chcesz otrzymać). Na podsypanym mąką blacie rozwałkuj ciasto na grubość około 0,5 cm. Ułóż ciasto na natłuszczonej oliwą blaszce do pieczenia. Do przecieru pomidorowego dodaj 3 rozgniecione ząbki czosnku, 5 drobno posiekanych listków bazylii, oregano oraz sól i pieprz. Rozprowadź równomiernie na cieście sos pomidorowy. Na sosie rozłóż poszarpaną lub pokrojoną w plastry mozarellę oraz pozostałe listki bazylii. Całość skrop oliwą z oliwek. Wstaw pizzę do piekarnika. Piecz przez około 12-15 minut, do momentu aż ciasto przyrumieni się.
Przepis Ewy Lenczyk-Chmielarskiej

Polecamy →

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

DROBNE

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3, tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl, biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

REKLAMA 0011466809

Burmistrz Pilzna
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pilźnie został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości Gminy Pilzno położonej w mieście Pilźnie, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22

REKLAMA 0011466287

Jasło, dnia 22 stycznia 2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Jasło

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r., poz. 1130 z późn. zm.), art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2, 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Jasło, sporządzanego na podstawie Uchwały nr LXXXIII/676/2024 Rady Gminy Jasło z dnia 22 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Jasło.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu **od dnia 28 stycznia 2026 r. do dnia 27 lutego 2026 r.** w Urzędzie Gminy Jasło, ul. Słowackiego 4, 38-200 Jasło, w godzinach pracy Urzędu, pokój nr 203, oraz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jasło, (link: https://samorzad.gov.pl/web/gmina-jaslo/mapa-strony?show-bip=true/) w zakładce: *Co robimy/ Zagospodarowanie przestrzenne.*

Konsultacje społeczne obejmują następujące formy:

1. **Zbieranie uwag do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od dnia 28 stycznia 2026 r. do dnia 27 lutego 2026 r.**
2. **Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego z udziałem wykonawcy opracowania, które odbędzie się dnia 4 lutego 2026 r. o godzinie 16:00 w Urzędzie Gminy Jasło, ul. Słowackiego 4, 38-200 Jasło, świetlica pokój nr 110.**
3. **Dyżur projektanta dnia 5 lutego 2026 r. w godzinach 15:30 – 18:00 w siedzibie Urzędu Gminy Jasło, ul. Słowackiego 4, 38-200 Jasło, świetlica pokój nr 110.**
4. **Spotkania informacyjne:**
   - **w miejscowości Szebnie (Dom Ludowy nr 46) dnia 10 lutego 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00,**
   - **w miejscowości Warzyce (Dom Ludowy nr 329) dnia 9 lutego 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00,**
   - **w miejscowości Trzcinica (Dom Ludowy nr 141) dnia 12 lutego 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00,**
   - **w miejscowości Osobnica (Dom Ludowy nr 102) dnia 13 lutego 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00.**

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu ogólnego. Uwagi należy składać za pomocą „Formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego", dostępnego w Urzędzie Gminy Jasło oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jasło w zakładce: *Co robimy/Zagospodarowanie przestrzenne.*

Uwagi można składać w formie:

- papierowej – osobiście w Urzędzie Gminy Jasło lub listownie na adres Urzędu Gminy Jasło, ul. Słowackiego 4, 38-200 Jasło,
- elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego, na adres elektronicznej skrzynki podawczej: /x7313xqsag/SkrytkaESP lub adres e-mail: *gmina@gminajaslo.pl*

Uwaga musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą.

Projekt planu ogólnego można przeglądać przy użyciu dedykowanego oprogramowania QGIS lub przy wykorzystaniu przeglądarki danych planistycznych, udostępnionej przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii pod adresem: https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Wójt Gminy Jasło

Klauzula informacyjna:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Jasło, ul. Słowackiego 4, 38-200 Jasło.
2. W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – e-mail: iod@urzad.gminajaslo.pl lub pisemnie na adres urzędu.
3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa, tj. sporządzenia planu ogólnego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcie zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochronnych danych osobowych.
7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.

eprasa.pl a1a2c5f9ee

Ja w ogóle nie mam strachu związanego ze śmiercią. Czekam na nią z utęsknieniem

Justyna Steczkowska w podcaście Cypriana Majchera Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Zofia Zborowska uczy narciarstwa
Aktorka Zofia Zborowska pochwaliła się na Instagramie serią zdjęć z zimowego szaleństwa na stoku. Pokazała swoją półtoraroczną córkę, Jaśminę, uczącą się jeździć na nartach i zrobiła sobie fotkę z mężem. W pamiątkowej galerii z wyjazdu znalazł się także Borys Szyc, który odpoczywa w tym samym kurorcie.

Olaf Lubaszenko nastroszył czuprynę
Aktor pojawił się na premierze spektaklu „Dzień listopadowy" w jednym ze stołecznych teatrów, z dumą prezentując na ściance efekty odchudzania. Choć nie było to łatwe, 57-letni Lubaszenko zrzucił aż 80 kg. Zaskoczył także zmianą fryzury – na nastroszoną przy pomocy żelu czuprynę.

Maja Bohosiewicz rozdawała ulotki
Podczas niedawnej rozmowy z fanami któryś z nich spytał celebrytkę czy kiedykolwiek w dorosłym życiu nie miała kasy. – Od 16. roku życia zarabiam na siebie sama – powiedziała. – Roznosiłam ulotki zapraszające na darmowe szoty na rynku w Krakowie i dostałam rolę w Teatrze Słowackiego. Potem przyszedł serial, potem drugi i tak zaczęło się kręcić, że utrzymywałam się sama. To nie były jakieś niewyobrażalne pieniądze, ale dawałam radę – skwitowała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Dzieci III Rzeszy
Planete+ HD, 18:40
Poruszająca opowieść o pokoleniu, któremu II wojna światowa odebrała dzieciństwo, skazując na tułaczkę, sieroctwo i przemoc. Bohaterowie dokumentu mają dziś ponad osiemdziesiąt lat, a wciąż przeżywają to, co ich spotkało

Nauczyciel
TVP Kultura, 20:00
Nauczyciel literatury z jednej z najlepszych szkół we Francji zmuszony jest przyjąć posadę w placówce na paryskich przedmieściach. Szybko uświadamia sobie, że jego metody wychowawcze zupełnie nie sprawdzają się ze niezmotywowanymi uczniami z nizin społecznych. Czy uda mu się odnaleźć w nowej sytuacji?

Jak dogryźć mafii
TV Puls, 21:30
Życie Steve'a (Bruce Willis), prywatnego detektywa z Los Angeles, staje na głowie, gdy jego pies zostaje porwany przez gangsterów. Chcąc odzyskać pupila, Ford podejmuje się misji odzyskania skradzionej walizki pełnej narkotyków. Wkrótce znajdzie się na celowniku połowy półświatka...

Piłsudski
Kino Polska, 22:05
Jest rok 1901. Józef Piłsudski (Borys Szyc) znów staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. Wraz z współpracownikami nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swój cel: niepodległą Polskę.

KRZYŻÓWKA NR 11

Poziomo:
1) szybki zjazd narciarza po stoku,
6) np. Nike z Samotraki,
11) mała szczotka do okruszków,
12) Janusz, prezenter teleturnieju „Miliard w rozumie",
13) wezwanie do działania,
14) niewielki pokoik mniszki,
15) karygodne wybryki,
17) samoprzylepna lub filmowa,
18) kosmetyk do rąk lub twarzy,
19) fryzura z drobnych loczków,
20) strop wiejskiej chaty,
23) ochota do działania, animusz,
25) Dan, autor powieści „Kod Leonarda da Vinci",
26) prasowe obwieszczenie, anons,
27) anglosaska jednostka objętości,
28) Janusz, polski piosenkarz („Serwus Madonna"),
31) starszy flisak podczas spławu,
34) nieproszony gość, natręt,
36) przeciwległy do pionu,
37) rodzaj ganku kolumnowego,
38) informacje na dysku,
39) okręt podwodny kapitana Nemo,
40) jadalny skorupiak morski.

Pionowo:
2) wynagrodzenie za dobrą pracę,
3) 13 lew w rozgrywce brydżowej,
4) ludowa nazwa diabła,
5) wydzielony obszar, zona,
6) twórca bezwartościowych obrazów,
7) wyrób garmażeryjny z głowizny,
8) mieszanina wielu głosów,
9) brytyjski zespół rockowy („The Wall"),
10) wytwarza prąd elektryczny,
16) młody, tuczony kogut,
21) zapomniał … jak cielęciem był,
22) opera Carla Marii von Webera,
23) ma tarczę i wskazówki,
24) inwencja twórcza, natchnienie,
29) posiada rozległą wiedzę,
30) najprostszy zegar słoneczny,
32) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
33) amerykański stan z Augustą,
34) sytuacja bez wyjścia,
35) mieszkaniec Stambułu lub Ankary.

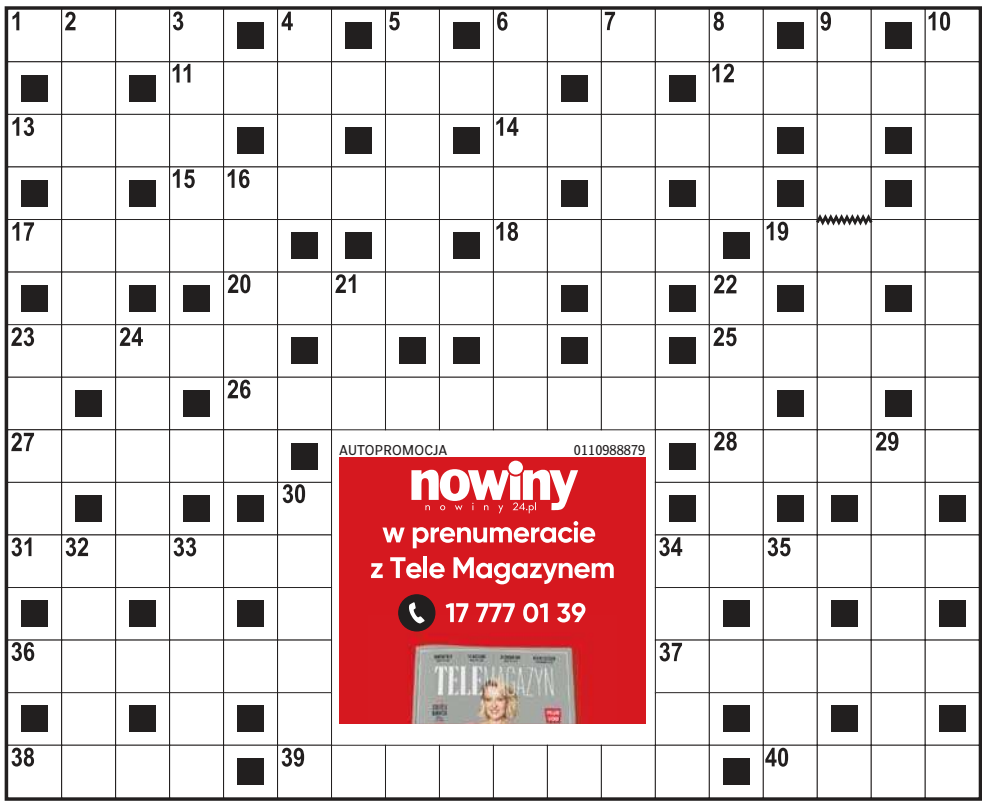

ROZWIĄZANIE NR 10

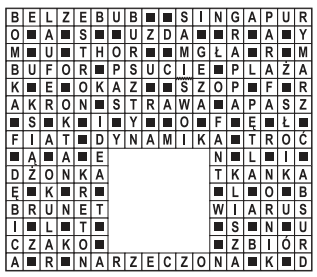

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na szybkie decyzje, ale unikać konfliktów. Wieczorem zadbaj o odpoczynek.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą najlepsze rezultaty.
Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowy i kontakty z ludźmi będą kluczowe. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że możesz dostać ciekawą wiadomość, która zmieni plany.
Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale nie podejmować pochopnych decyzji.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
To dobry dzień, by zabłysnąć. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni twoje zaangażowanie, jeśli pokażesz pewność siebie.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw da ci ulgę. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by zadbać o zdrowie i nie odkładać drobnych obowiązków.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że kompromis oraz szczera rozmowa poprawią atmosferę.
Panna (23.08 - 22.09)
Masz dużą siłę przebicia. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją mądrze, unikając manipulacji i wywierania presji na innych.
Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian może być silna. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada dobry dzień na planowanie podróży lub naukę czegoś nowego.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia, ale efekty będą satysfakcjonujące. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre osoby ci tego trochę pozazdroszczą...
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność dopisuje. Horoskop na dziś mówi, że nietypowy pomysł może spotkać się z uznaniem bliskich lub współpracowników.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo i wsłuchaj się w siebie. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że mały gest życzliwości wróci do ciebie szybciej, niż myślisz.

nowiny nowiny24.pl
www.nowiny24.pl
Redaktor naczelny **Stanisław Sowa**
Wydawca **Jerzy Leniart**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Mariusz Knutel**
Dyrektor działu realizacji projektów **Renata Tereszkiewicz-Mac**
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3, 35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a1a2c5f9ee

PIŁKA NOŻNA JESIENIĄ W LIDZE MISTRZÓW WYSTĄPIŁO TYLKO CZTERECH NASZYCH ZAWODNIKÓW

Liga Europy stoi Polakami

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Liga Europy to rozgrywki, które w tym sezonie znacznie bardziej obfitują w występy polskich zawodników niż Liga Mistrzów. Kto zagra, a kto zostanie na ławce i dlaczego?

„Polskie" FC Porto, mające duże szanse na zajęcie miejsca w TOP 8 na koniec fazy ligowej, zmierzy się na wyjeździe z czeską Viktorią Pilzno. Środek obrony portugalskiego giganta będą stanowić najprawdopodobniej Jan Bednarek oraz Jakub Kiwior. Z gry wyłączony jest Thiago Silva, który dołączył do zespołu zimą i w końcówce fazy ligowej zagrać nie może. Z tego samego powodu wykluczony jest występ Oskara Pietuszewskiego, który w ostatni weekend zaliczył prawdziwe wejście smoka w barwach, nomen omen,... Smoków. Nastoletni Polak wywalczył rzut karny, a rywal otrzymał dwie żółte kartki po faulach na nim.

Ziółkowski i cała reszta

Przed kolejnym sporym wyzwaniem może stanąć Jan Ziółkowski. Jego AS Roma zmierzy się przed własną publicznością z niemieckim VfB Stuttgart, który w tym sezonie świetnie radzi sobie w Bundeslidze. Występ reprezentanta Polski nie jest pewny, gdyż trener Gian Piero Gasperini często rotuje polskim defensorem. W ubiegły weekend Polak przesiedział cały mecz Serie A na ławce rezerwowych.

Kto jeszcze z polskich zawodników ma szansę na występ dzisiejszego wieczoru? Matty Cash i jego Aston Villa zagra na wyjeździe z Fenerbahce Stambuł. Bologna FC Łukasza Skorupskiego podejmie u siebie Celtic Glasgow. PAOK Saloniki Tomasza Kędziory zmierzy się przed własną publicznością z Realem Betis. Sturm Graz Filipa Rózgi czeka trudne wyjazdowe wyzwanie z Feyenoordem Rotterdam, natomiast Panathinaikos Ateny Karola Świderskiego zagra na Węgrzech z ekipą Ferencvarosu.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Środek obrony FC Porto będą stanowić prawdopodobnie Jan Bednarek (na zdjęciu) oraz Jakub Kiwior

Polska na zapleczu największej europejskiej piłki?

Z polskiego punktu widzenia w tym sezonie znacznie więcej dzieje się w Lidze Europy niż w Lidze Mistrzów. Czy to oznacza, że aktualnie jesteśmy, jako cała nacja, na drugim poziomie europejskich rozgrywek? Jesienią w Lidze Mistrzów wystąpiło 4 polskich zawodników, w tym Wojciech Szczęsny, który w reprezentacji Polski już nie gra.

Jak na tym tle prezentują się nasi główni rywale w barażach o awans do MŚ 2026? W fazie ligowej Ligi Mistrzów sezonu 2025/2026 wystąpiło 5 Ukraińców oraz 10 Szwedów. W tym drugim przypadku widać - niestety - wyraźną przepaść, co nie wróży dobrze przed marcową walką o mundial.

Ponadto należy zwrócić uwagę, że z Polaków jedynie Mateusz Kochalski z kazachskiego Karabachu Agdam i obecnie Piotr Zieliński z Interu Mediolan są czołowymi postaciami w klubowych ekipach. Nicoli Zalewskiemu mimo regularnej gry brakuje liczb, natomiast Robert Lewandowski jest coraz rzadziej wystawiany w pierwszym składzie Barcelony.

Terminarz meczów 7. kolejki fazy ligowej Ligi Europy

- 18.45 Bologna FC (Łukasz Skorupski) - Celtic Glasgow;
- 18.45 SK Brann - FC Midtjylland;
- 18.45 FC Viktoria Pilzno - FC Porto (Jan Bednarek, Jakub Kiwior);
- 18.45 Fenerbahçe Stambuł - Aston Villa (Matty Cash);
- 18.45 Feyenoord Rotterdam - Sturm Graz (Filip Rózga);
- 18.45 Malmö FF - Crvena Zvezda Belgrad;
- 18.45 PAOK Saloniki (Tomasz Kędziora) - Real Betis;
- 18.45 SC Freiburg - Maccabi Tel-Awiw;
- 18.45 BSC Young Boys - Olympique Lyon;
- 21.00 AS Roma (Jan Ziółkowski) - VfB Stuttgart;
- 21.00 SC Braga - Nottingham Forest;
- 21.00 Celta Vigo - LOSC Lille;
- 21.00 GNK Dinamo Zagrzeb - FCSB;
- 21.00 Ferencváros TC - Panathinaikos Ateny (Karol Świderski);
- 21.00 OGC Nice - Go Ahead Eagles;
- 21.00 Rangers FC - Łudogorec Razgrad;
- 21.00 RB Salzburg - FC Basel 1893;
- 21.00 FC Utrecht - KRC Genk.

©℗

Tkaczyk: Po Euro jest tak wielkie rozgoryczenie, że ręce opadają

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **O nieudanych mistrzostwach Europy w piłce ręcznej w wykonaniu reprezentacji Polski rozmawiamy z Grzegorzem Tkaczykiem, byłym zawodnikiem kadry, wicemistrzem świata z 2007 roku.**

Za reprezentacją polskich szczypiornistów kolejny nieudany ważny turniej. Trzy mecze, trzy porażki - z Węgrami, Islandią oraz Włochami - ostatnie miejsce w tabeli i szybki powrót do domu, zanim mistrzostwa na dobre się rozpoczęły. Liczył pPan na więcej?

Zawsze przed turniejem jestem optymistą, ale z roku na rok czuję się coraz bardziej oszukany. Liczyłem na zwycięstwo chociażby z Italią. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny w tym spotkaniu, jak i samym wynikiem. Wiadomo było, że Islandia to faworyt naszej grupy i o wygraną będzie bardzo trudno. Po cichu oczekiwałem, że może w końcu odpalimy i sprawimy jakąś niespodziankę w starciu z Węgrami, zdobywając przynajmniej jeden punkt. Sami jednak widzieliśmy, jak to wszystko wyglądało.

FOT. BARTEK SYTA

Za czasów Tkaczyka nie musieliśmy się wstydzić za reprezentację w piłce ręcznej

Co decydowało o porażkach Biało-Czerwonych w poszczególnych meczach?

To, co się najbardziej rzucało w oczy, a ten problem jest już w naszej drużynie od dłuższego czasu, to bardzo duża liczba strat i generalnie niewymuszonych błędów. Skuteczność też była zatrważająca. W defensywie było całkiem nieźle, nie możemy też szczególnie narzekać na postawę bramkarzy.

Znajduje Pan jakieś pozytywy po Euro rozgrywanym w Szwecji, Danii i Norwegii?

Dobra pierwsza połowa w meczu z Islandią. Bardzo duże problemy zaczynają się, gdy dokonujemy zmian. Gdy na parkiecie gra pierwsza siódemka, która rozpoczyna spotkanie, to jeszcze jakoś to wygląda, jest pewna jakość, ale to, co się dzieje po wpuszczeniu na boisko zmienników, mocno smuci, bo widzimy już zupełnie inny zespół.

Mistrzostwa Europy 2026 pokazały dobitnie, że polska piłka ręczna w wydaniu reprezentacyjnym jest daleko z tyłu za najlepszymi...

Nie lubię używać brutalnych słów, ale jesteśmy w szambie po same uszy. Może nie jesteśmy w czwartej lidze europejskiej, ale wchodzimy w system preeliminacji do najbliższych mistrzostw świata, i to dobitnie o czymś świadczy.

Po raz kolejny na ważnej mistrzowskiej imprezie reprezentacja Polski nie zagrała w składzie z udziałem naprawdę wszystkich najlepszych zawodników. Do Skandynawii nie pojechali chociażby Szymon Sićko i Kamil Syprzak.

W pewnym sensie musimy się z tym pogodzić, bo Szymon ma problemy z kolanem po ciężkiej operacji. To nie był lekki uraz i akurat jego postawę rozumiem: mógłby nie wytrzymać łączenia obowiązków reprezentacyjnych i klubowych. Natomiast rzeczywiście, za moich czasów w reprezentacji, nie było czegoś takiego, że ktoś nie chciał przyjechać na kadrę. Było wręcz odwrotnie. Wielu zawodników, którzy mieli potencjał reprezentacyjny, nie mogło zagrać z orzełkiem na piersi, bo kadra była mocna i szeroka.

Jak można ocenić debiut w roli selekcjonera Joty Gonzaleza?

Pomysły do realizacji były, i to uważam za jakiś pozytyw. Trzeba kombinować i szukać rozwiązań, jeżeli nie ma się zbyt dużej sportowej jakości. Widać było jednak, że czasu na pracę z drużyną było zbyt mało. Być może za dużo udzielał informacji zawodnikom, a człowiek czasami nie jest w stanie przyswoić wszystkiego w tak krótkim czasie. Uważam, że w przypadku trenera należy zachować cierpliwość i dać mu czas. To, do czego ja bym się przyczepił, to niektóre powołania na turniej. Pewnie dokonałbym nieco innych wyborów, ale to już jest perspektywa trenera i jego przywilej. Każdy trener działa po swojemu.

Jeszcze nie tak dawno takie reprezentacje, jak Austria, Szwajcaria czy Wyspy Owcze były daleko z tyłu za naszą kadrą, teraz to one nam odjechały. Dlaczego?

To efekt lat zaniedbań. Stan, który mamy obecnie, wziął się z tego, co było dużo wcześniej, a związek piłki ręcznej przespał dobre lata, aby naszą dyscyplinę promować. I takie samo zdanie ma wielu innych reprezentantów Polski, z którymi występowałem w jednej drużynie. A teraz odbudowanie tego wszystkiego w ciągu trzech, czterech lat będzie bardzo trudne. Na efekty - jeśli w ogóle będą - trzeba trochę poczekać. Niewątpliwie mamy bardzo mało reprezentantów Polski na dobrym europejskim poziomie. W czołowych kadrach większość zawodników gra chociażby w niemieckiej Bundeslidze - z naszej drużyny jest w niej zaledwie jeden.

Efektem nieudanego Euro będzie dla Polaków walka o wyjazd na mistrzostwa świata do Niemiec w 2027 roku już w marcu we wcześniejszej rundzie eliminacji. Biało-Czerwoni zmierzą się w dwumeczu z Łotwą. Chyba trudno stwierdzić aktualnie, że to polski zespół będzie faworytem tej konfrontacji?

Nie wyobrażam sobie, abyśmy nie wyeliminowali Łotyszy, ale jak to w sporcie bywa, boisko wszystko zweryfikuje. Po Euro jestem rozgoryczony i nie chcę nikogo obrazić, ale ręce opadają.

©℗

eprasa.pl a1a2c5f9ee

SPORT

www.sportowy24.pl

ŻUŻEL. W RZESZOWSKIM SPEEDWAYU WSZYSTKO JASNE

Katarzyna Marszałek Prezesem Zarządu H69 Speedway S.A.
Zakończył się proces sprzedaży akcji H69 Speedway S.A. Nowym większościowym akcjonariuszem klubu została Katarzyna Marszałek (na zdjęciu obok), która nabyła wszystkie akcje od Michała Drymajły. Rada Nadzorcza spółki powierzyła jej funkcję prezesa zarządu H69 Speedway S.A. Do zarządu spółki w charakterze członka powołany został Marcin Gąsior, - poinformowała w komunikacie Rada Nadzorcza H69 Speedway S.A.

FOT. H69 SPEEDWAA/FACEBOOK

PIŁKA RĘCZNA

Pokonać Gwardię
Handball Stal Mielec czeka dzisiaj pojedynek Pucharu Polski. We własnej hali mielczanie podejmować będą Gwardię Opole. W lidze górą była Handball Stal, która wygrała 31:25Początek o godz. 17.

Emocje w Lidze Mistrzyń są całkiem inne od tych, które znamy z ligi polskiej

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

TENIS STOŁOWY. **- W zespole super się dogadujemy i dopingujemy - mówi Ilona Sztwertnia, zawodniczka PGE Fibrain AZS-u Politechniki Rzeszów.**

Wróćmy jeszcze na chwilę do meczu z Cagliari - dotarło już do ciebie, że jesteście wśród ośmiu najlepszych drużyn w Lidze Mistrzyń?
Tak, dotarło to do mnie od razu po meczu. Bardzo się cieszymy, bo zależało nam właśnie, aby wejść do najlepszej ósemki.

Stoczyłaś niesamowicie zacięty bój z Tanią Plaian. Był jakiś szczególny moment, w którym poczułaś, że szala wygranej przechyli się na twoją korzyść?
Pierwszy set był bardzo ważny, wygrany na moja korzyść - wtedy poczułam, że dobrze czuję się w tym meczu i jestem nastawiona na walkę o każdy punkt.

Po wygranej Zuzanna Wielgos i twojej spodziewałaś się, że trzeci pojedynek, w którym grała Li Fen też będzie tak wyrównany?
Przed meczem myśleliśmy, że Fen nie będzie miała większych problemów, aby wygrać ten mecz jednak podczas niego było widać, że zawodniczka z drużyny włoskiej była dobrze przygotowana i był to bardzo trudny mecz .

Jak ogólnie podobają ci się rozgrywki Ligi Mistrzyń - tego się spodziewałaś?
Cieszę się, że mogę właśnie grać w Lidze Mistrzyń - są to dla mnie całkiem inne emocje niż jak gramy w lidze polskiej.

To dla ciebie pierwszy sezon w Rzeszowie - dobrze się tu czujesz?
Tak, super się dogadujemy i dopingujemy co było widać na ostatnim meczu.

W ćwierćfinale zagracie z TTC Berlin - jak wrażenia po losowaniu?
Trafiła nam się bardzo ciężka drużyna - mistrzynie z poprzedniego roku, ale będziemy walczyć o jak najlepszy wynik.

W środę odbyło się losowanie fazy ćwierćfinałowej - KTS Enea Siarkopol Tarnobrzeg zagra z drużyną francuską Etival ASRTT. Drużyna z Rzeszowa, zmierzy się z bardzo trudnym przeciwnikiem, którym będzie TTC Berlin. Niemiecka drużyna w poprzednim sezonie była najlepsza w rozgrywkach Ligi Mistrzyń. Pierwsze pojedynki zaplanowano na 11-12 lutego. ©℗

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Ilona Sztwiertnia bardzo dobrze czuje się w rzeszowskiej drużynie i cieszy się, że może grać w Lidze Mistrzyń

Resovia kontra Sokół - dziś derby regionu na Podpromiu

Tomasz Ryzner, Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA MĘŻCZYZN. **OPTeam Energia Polska Resovia rozegra dziś derby z Solverą Sokołem Łańcut. W hali na Podpromiu nie powinno braknąć emocji i dobrego basketu.**

FOT. MICHAŁ CZAJKA

W Łańcucie sokoły dość pewnie pokonały resoviaków (94:80), kontrolując mecz w IV kwarcie. Nz. w akcji Filip Zegzuła, który mija Clirona Hornbeaka, centra rzeszowian

W lepszych nastrojach do meczu szykowali się łańcucianie, którzy w weekend ograli Basket Poznań 90:77 i zajmują 5. lokatę w tabeli. W Sokole przyzwoity (re)debiut zanotował Artur Łabinowicz. Ogólnie sytuacja się poprawiła, bo wreszcie trener Kaszowski miał większą rotację i przełożyło się to na wynik.

- Już w I kwarcie mogliśmy skorzystać z dziesięciu zawodników - to na pewno miało duży wpływ na wynik - mówił coach łańcucian po ostatnim spotkaniu.

W zespole z Łańcuta zapewne zagra też Tomasz Krzywdziński, który przecież jest doskonale znany kibicom Resovii. Debiut w Sokole mu się nie udał (nie zdobył żadnego punktu), ale na Podpromiu przeciwko byłemu klubowi center z pewnością będzie chciał się pokazać z jak najlepszej strony.

Z kadry Sokoła natomiast ubył Hubert Kurek, którego kontrakt został rozwiązany za porozumieniem stron. Środkowy pojawił się na parkiecie w siemiu meczach łańcuckiej drużyny, ale zaliczył niewiele ponad dwie i pół minuty.

Resoviacy wygrali 6 z 8 meczów u siebie, co nie zmienia faktu, że zajmują 12. miejsce w stawce ze stratą 2 punktów do ósemki. Szefowie klubu postanowili działać, wysupłali 100 tysięcy złotych na drugą licencję zagranicznego koszykarza i szeregi „Bieszczadzkich Wilków" wzmocnił Kanadyjczyk Cody John (29 lat, 190 cm), który w tym sezonie posmakował ekstraklasy brytyjskiej, a ostatnio czeskiej (jednocześnie rozwiązano umowę z Maciejem Koperskim).

- Robimy wszystko, aby Cody mógł zagrać w czwartek - mówi Marek Zapałowski, coach rzeszowian. - To koszykarz uzdolniony rzutowo, dobrze wyszkolony. Liczymy, że zapewni drużynie zastrzyk pozytywnej energii. Niestety, nadal kontuzjowany jest Bartosz Ciechociński. A jeśli chodzi o sam mecz, przeciwnika, to wiadomo - zagramy z drużyną strzelców, gdzie jest dużo doświadczenia, także ekstraklasowego. Jeśli dodamy do tego Milovanovicia, w tej lidze profesora pod koszem, to widać, jak duże wyzwanie przed nami. Szykuje się twarda walka, ale z tym nie mamy problemu i liczymy na udany rewanż - uśmiecha się coach Resovii.

Będzie to ostatni mecz 20. kolejki. Początek - godzina 19.00. Transmisja na platformie Emocje.tv.
©℗

Stal Rzeszów i Resovia po kolejnych sparingach

Tomasz Ryzner, Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | SPARINGI. **Stal Rzeszów zaliczyła drugi sparing i pierwszy remis. W Łęcznej z Górnikiem zagrali resoviacy.**

POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI - STAL RZESZÓW 1:1 (0:0)
Bramki: Kądziołka - Gieroba.

Na boisku w Radomiu trener Marek Zub skorzystał w sumie z 24 piłkarzy. W bramce stanął Swiatosław Waniwskij (obronił w I połowie w sytuacji sam na sam z Konstantynem), którego w końcówce zmienił Frederick Wolff. Po 20 minutach w słupek trafił Kacper Masiak, u gości taką przmiarkę zaliczył Lis, a Gieroba wyrównał w 98. minucie, bo umówiono się na 105 minut gry.

Szymon Kądziołka pograł od 35. do 71. minuty, a gola zdobył na otwarcie II połowy (asysta Michała Musika). Niespełna 20-letni pomocnik (urodziny 29 stycznia) dołączył do innych stalowców, którzy pojawiają w transferowych newsach. Kamil Bętkowski poinformował na platformie „X", że „Kądi", któremu latem kończy się umowa, jest dogadany z Polonią Bytom. Według Tadeusza Danisza, dziennikarza TVP Katowice, Szymonem interesuje się Slovan Bratysława, siedmiokrotny mistrz Słowacji.

W sobotę Stal czekają sparingi z Bruk-Betem Termaliką Nieciecza oraz Banikiem II Ostrawa.

GÓRNIK ŁĘCZNA - RESOVIA 2:2 (0:0)
Bramki dla Resovii: Bałdyga, Zimnicki.

W pierwszej połowie tego spotkania nie padły żadne bramki - oba zespoły rozkręciły się dopiero w kolejnych 45 minutach. Trener rzeszowskiego zespołu Paweł Młynarczyk przyglądał się tym razem grze tylko jednego zawodnika testowanego. Resoviacy zagrali na dwie jedenastki. W składzie wciąż brakowało Gracjana Jarocha. Nie było też tym razem nowego napastnika Javiera Mateo Ortíz. Po nieobecności w meczu z Siarką wrócił natomiast Patryk Romanowski.
©℗

eprasa.pl a1a2c5f9ee